W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.50 z odb. w Adm.
1.95 z odn. do domu

10 gr.

Rok VII. | Kraków, Poniedziałek 28 czerwiec 1937 r. | Nr. 177

Król Karol II w Polsce

witany radośnie przez cały kraj

Pociąg królewski, wiozący Króla Karola, następcę tronu ks. Michała, oraz świtę królewską, przybył na stację granicz ną w Śniatyniu o godz. 3.37.

W blaskach wschodzącego słońca dekoracja budynków stacyjnych przedstawia się b. malowniczo.

Szczególnie pięknie wyglądała wielka brama triumfalna, ozdobiona emblematami królewskimi, oraz Ibrzymie maszty, z których powiewały flagi o barwach narodowych rumuńskich i polskich.

W chwili przejazdu pociągu królewskiego panowała zupełna cisza. Ze względu na bardzo wczesną porę, program nie przewidywał żadnego powitania na stacji granicznej. Król i jego świta spali.

Pociąg królewski składa się z 13 wagonów, w tym trzy salonki delegacji polskiej, doczepione w Śniatyniu.

Po krótkim postoju na stacji granicznej, pociąg królewski ruszył w dalszą drogę do Lwowa. Pociąg prowadzą dwie polskie lokomotywy, udekorowane zielenią, chorągiewkami o



Król Karol



Wielki Książę Michał

barwach narodowych rumuńskich i polskich, oraz godlem królewskim z orłami polskimi.

W chwili odjazdu pociągu posterunki honorowe K.P.W. sprezentowały broń.

Mimo bardzo wczesnej pory, na stacji w Śniatyniu i na innych stacjach, pięknie udekorowanych, zgromadziły się liczne grupy ludności miejscowej, przyglądającej się z zaciekawieniem przejeżdżającemu pociągowi królewskiemu, który zwalniał biegu.

Na każdej stacji władze kolejowe i posterunki K. P. W. oddawały honory. Na stacjach, położonych bliżej Lwowa, zgromadzone oddziały przysposobienia wojskowego, młodzież szkolna i harcerze wznosili gromkie okrzyki na cześć króla.

Przed przybyciem pociągu do Lwowa, świta polska weszła do wagonu królewskiego.

W imieniu Pana Prezydenta R. P. powitał króla na ziemi polskiej inspektor armii gen. Fabrycy, który następnie z rozkazu Pana Prezydenta R. P. zameldował się J. K. M. do dyspozycji na czas pobytu w Polsce.

Następnie p. minister komunikacji Ulrych powitał króla w imieniu Rządu Rzeczypospolitej. Z kolei J. K. M. przywitał się z posłem R. P. w Bukareszcie Arciszewskim, posłem rumuńskim w Warszawie Zamfirescu po czym przed stawieni zostali królowi pozostali członkowie delegacji polskiej.

Następnie Książę Michał przywitał się z członkami świty polskiej. Król ubrany jest w mundur biały, na piersi ma polski order „Virtuti Militari".

Powitanie we Lwowie

Lwów od wczesnych godzin rannych oczekiwał przejazdu Króla Karola i Wielkiego Wojewody Michała.

Dworzec Główny tonął w zieleni. Przed wjazdem powiewało 12 flag na wysokich masztach, ozdobionych emblematami królewskimi i stylizowanymi orłami polskimi. U wjazdu do hali dworca Głównego rozpięto przez całą szerokość olbrzymi transparent.

Pierwszy peron obwieszony bogato festonami, filary powiązane girlandami, na ścianach flagi rumuńskie i polskie z amblematami królewskimi i orłami polskimi.

Na długo przed przyjazdem pociągu peron zapełnił się delegacjami związków i organizacyj społecznych.

O godz. 8.20 zajechał na pierwszy peron pociąg królewski. Orkiestra odegrała hymn narodowy rumuński, wojsko sprezentowało broń.

Do wagonu królewskiego przystąpił gen. Fabrycy, wojewoda lwowski dr. Biłyk i gen. Karaszewicz - Tokarzewski. W chwili, gdy Król i Wielki Wojewoda Michał wysiedli z pociągu, gen. Fabrycy przedstawił wojewodę lwowskiego i dowódcę O. K. gen. Tokarzewskiego.

Po przywitaniu się z przedstawicielami władz, Król Karol i Wielki Wojewoda Michał przeszli przed frontem kompanii honorowej.

W imieniu Ligi Polsko - Rumuńskiej p. Wanda Przeździecka wręczyła królowi wiązankę białych i czerwonych kwiatów, związanych wstęgami o barwach polskich i rumuńskich, a Wielkiemu Wojewodzie Michałowi bukiet róż wręczył uczeń 5-tej klasy szkoły powszechnej Andrzej Biedrzycki.

Zastępy harcerzy powitały Króla i Wielkiego Wojewodę Michała okrzykami w języku rumuńskim.

Po przejściu przed frontem wszystkich organizacyj Król i Wielki Wojewoda skierowali się z powrotem do wagonu Podczas kilkuminutowego postoju Król wyglądał przez okno salonki, przypatrując się z zainteresowaniem stojącej na przeciwko kompanii honorowej.

W pewnym momencie poseł pełnomocny Rumunii Zamfirescu w towarzystwie wojewody Biłyka podprowadzili do wagonu weterana z 1863 r. ppor. Antoniego Suessa, którego Król poprosił do wagonu, gdzie przez chwilę łaskawie z nim rozmawiał, gratulując mu dożycia tak pięknego wieku i oświadczając, że cieszy się z jego poznania.

Po zmianie lokomotyw dano sygnał do odjazdu. Orkiestra odegrała hymn rumuński, wojsko sprezentowało broń, Król stojąc w oknie wagonu z Wielkim Wojewodą Michałem w głębi salutował wyprężone na baczność oddziały.

Wśród nie milknących okrzyków drużyn harcerskich pociąg wyjechał z dworca, kierując się w stronę Przemyśla.

Konwersja pożyczek dolarowych i wprowadzenie świadectw tymczasowych na $4\frac{1}{2}$% Wewnętrzną Pożyczkę Państwową 1937 r., do obrotów i notowań giełdowych

Rozpoczęta w dniu 1 czerwca b. r. konwersja pożyczek wypuszczonych za granicą w walutach obcych na 4½% Wewnętrzną Pożyczkę Państwową 1937 r. dała w ciągu pierwszych trzech tygodni bardzo duże wyniki, gdyż w tym czasie skonwertowano przeszło 25% znajdujących się w obiegu na rynku polskim obligacyj pożyczek dolarowych, przy czym tempo dalszej konwersji stale wzrasta.

Nowa 4½% Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 1937 r. przeznaczona jest wyłącznie na wymianę papierów emitowanych za granicą w walutach obcych. Kupony od tej pożyczki płatne są trzy razy do roku, w dniu 1 lutego, 1 czerwca i 1 października. Pierwszy kupon płatny będzie w dniu 1 października 1937 roku.

Obligacje 4½% Wewnętrznej Pożyczki Państwowej 1937 r. są papierem pupilarnym a ich kurs kaucyjny i wadialny wynosi 70 za 100. Obligacje będą przyjmowane w ich nominalnej wartości przez wszystkie urzędy skarbowe na terenie Rzeczypospolitej na poczet spłaty zaległych podatków w ramach rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 18 marca 1937 r.

Do wymiany na 4½% Wewnętrzną Pożyczkę Państwową 1937 r. przyjmowane są obligacje następujących pożyczek dolarowych:

1) 6% pożyczki dolarowej z 1920 roku,

2) 8% pożyczki dolarowej z 1925 r., t. zw. Dillonowskiej,

3) 7% pożyczki stabilizacyjnej z 1927 r.,

4) 7% pożyczki dolarowej Województwa Śląskiego z 1928 r.,

5) 7% pożyczki dolarowej m. st. Warszawy z 1928 r.

Do czasu wydania właściwych obligacyj nowej pożyczki z tytułu konwersji wydawane są świadectwa tymczasowe, które przed dniem 1 października 1937 r., t. j. przed datą płatności pierwszego kuponu nowej pożyczki będą wymienione na obligacje stałe.

Konwersję pożyczek wymienionych w pkt. 1 — 3 przeprowadza Bank Polski i jego oddziały. Konwersję 7% pożyczki dolarowej Województwa Śląskiego z 1928 r. — Bank Rolny i jego oddziały, zaś konwersję 7% pożyczki dolarowej m. st. Warszawy — Bank Handlowy w Warszawie i jego oddziały.

Przy przerachowaniu kapitału obligacyj dolarowych na obligacje 4½% Wewnętrznej Pożyczki Państwowej 1937 r. uwzględniana jest t. zw. premia wykupu, która wynosi dla 8% pożyczki Dillonowskiej — 5% nominału, dla 7% pożyczki stabilizacyjnej — 3% nominału i 7% pożyczki dolarowej śląskiej i Warszawy — 2% nominału, 6% pożyczka dolarowa 1920 r. nie posiada premii wykupu. Kurs przerachowania ustalony został jak następuje:

Za 1 Dol. 6% poż. dol. z 1920 r. — 6 zł.

8% poż. Dillon., 7% Śląska i 7% Warszawa — 5.30 zł.

7% poż. stabilizacyjna — 7.20 zł.

Za obligacje pożyczek dolarowych, składane do konwersji w okresie od dnia 1 czerwca 1937 r. do dnia 30 września 1937 r. włącznie i posiadające wszystkie kupony łącznie z kuponem bieżącym w dniu 1 czerwca 1937 r., wydawane są obligacje 4½% Wewnętrznej Pożyczki Państwowej 1937 r. z wszystkimi kuponami, poczynając od kuponu pierwszego płatnego w dniu 1 października 1937 r.

Rozrachunek z tytułu ostatniego kuponu bieżącego od obligacyj pożyczek dolarowych składanych do konwersji następuje w dniu ich złożenia w ten sposób, że wartość tego kuponu jest wypłacana w gotówce w wysokości 35% jego wartości nominalnej, każdy więc konwertujący otrzymuje przez pewien okres czasu(od ½ — 6 miesięcy w zależności od pożyczki) dwukrotne oprocentowanie. Wypłaca się bowiem konwertującemu gotówką 35% nom. wart. kuponu od pożyczki dolarowej za pewien czas, w którym biegną już odsetki 4½% Wewnętrznej Pożyczki Państwowej.

Szczegółowe informacje w sprawie rozrachunku z tytułu kuponów od obligacyj pożyczek dolarowych, skł..anych w terminach późniejszych lub składanych bez kuponu bieżącego w dniu 1 czerwca 1937 r. mogą być uzyskane we wszystkich placówkach wymiany, przy czym placówki te wydaja na życzenie klientów obszerne druki zawierające wszystkie szczegóły dotyczace konwersji.

W związku z dotychczasowymi wynikami konwersji i pojawieniem się w obrotach prywatnych świadectw tymczasowych na nową pożyczkę — Ministerstwo Skarbu zarządziło wprowadzenie świadectw tymczasowych nowej pożyczki do obrotów i notowań giełdowych, zarządzając równocześnie skreślenie z notowań urzędowych objętych konwersją pożyczek dolarowych, dopuszczonych do obrotów oficjalnych, a mianowicie: 7% pożyczki stabilizacyjnej i 6% pożyczki dolarowej.

Ministerstwo Skarbu przypomina równocześnie, że w dniu 15 lipca 1937 r. upływa ostateczny termin składania do konwersji na 4½ Pożyczkę Konsolidacyjną, 6% Pożyczki Narodowej, 5% Premiowej Pożyczki Budowlanej i 4% Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej.

Dziecko o dwóch głowach

Pewna wieśniaczka z okolic Kairu powiła w miejskim szpitalu dziecko z dwoma głowami.

Dziecko ważyło ok. 9 funtów. Jedna głowa, znacznie większa od drugiej okazywała pewne oznaki życia, podczas gdy druga, zrośnięta z pierwszą pod ostrym kątem około lewego ucha pozostawała jakby martwa.

Dziecko żyło zaledwie 1 i pół godziny. Nieszczęśliwej matce nie grozi nic złego.

Przemówienie ministra Świętosławskiego

na Międzynarodowym Kongresie Chrystusa Króla

P. minister W. R. i O. P. prof. W. Świętosławski wygłosił dnia 25 czerwca na zebraniu inauguracyjnym Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu następujące przemówienie:

Eminencjo Księże Legacie Jego Świątobliwości, Eminencje Księża Kardynałowie, Ekscelencje Księża Biskupi, Wielebni Księża, Panie i Panowie!

W imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej mam zaszczyt wyrazić żywą radość, że tak ważny międzynarodowy kongres katolicki odbywa się na ziemiach Rzeczypospolit j i właśnie w Poznaniu, w mieście znanym ze swych uczuć katolickich.

Cieszymy się też niezmiernie, że Jego Świątobliwość, Ojciec Święty, zechciał mianować swego legata w osobie Prymasa Polski, Jego Eminencję Księdza Kardynała Hlonda. Akt ten jest jeszcze jednym dowodem, jaką życzliwość żywi Ojciec Święty dla Polski.

Witam Eminencje i Ekscelencje oraz licznie przybyłych gości zarówno duchownych, jak i świeckich, życząc aby Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla przyczynił się do pogłębienia zasad religijnych, oraz do wskazania ludzkości istotnych środków przeciwstawienia się wszelkim niebezpieczeństwom, na które niestety ludzkość coraz to częściej jest narażana.

Zdajemy sobie sprawę, że świat cały żyje obecnie w niezdrowym podnieceniu. Społeczność ludzka wciąż szuka rozwiązania wielu palących zagadnień, których uregulowanie nie jest łatwe. Szukamy dróg, zmierzających do stworzenia najlepszych warunków życia ludzi w obrębie jednego narodu oraz narodów w obrębie kuli ziemskiej.

Jednakże w poszukiwaniu tym wielu zapomina, że podstawą, na której budować można organizację życia zbiorowego, powinien być człowiek o poczuciu wysokiej etyki i głębokiej moralności. Wieki rozwoju ludzkości wykazały, że wszczepienie tych zasad jest do osiągnięcia jedynie przez wychowanie religijne młodych pokoleń.

Pokoleniu naszemu danym było poznać, do jakich wyników się dochodzi, gdy zamiast wychowania religijnego, opartego na zasadach etyki chrześcijańskiej, wszczepia się pojęcia materialistyczne.

Rząd Rzeczypospolitej zdaje sobie sprawę z doniosłości zagadnień, którymi będzie się zajmować Kongres, upatruje wspólność celów w dążeniu do usunięcia z umysłów ludzkich tego wszystkiego, co nie godzi się z nauką Chrystusa i jest przekonany, że praca Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla przyniesie wszystkim ludziom dobrej woli, a przez to i państwom, istotny pożytek.

Czy wybuchnie wojna europejska?

Odpowiedź daje szef rządu angielskiego

LONDYN. Podczas debaty nad polityką zagraniczną premier Neville Chamberlain omówił sytuację w Hiszpanii, oświadczając ponownie, iż polityka brytyjska ma na celu wyłącznie utrzymanie pokoju w Europie i nie dopuszczenie do rozszerzania się wojny hiszpańskiej.

Mówca oświadczył, iż pomimo, że W. Brytania wielokrotnie wyrażała w sposób wyraźny swe niezadowolenie z powodu niepowodzenia planu nieinterwencji i że faktyczna interwencja nadal trwa pomimo układu o nieinterwencji, tym niemniej, jak dotychczas udało się W. Brytanii osiągnąć cel, do którego dążyła jej polityka.

W. Brytania nadal będzie dążyć do tego samego celu, przy czym istnieje uzasadniona nadzieja na uniknięcie rozszerzenia zatargu. Chamberlain nie sądzi, aby cel ten był nieosiągalny.

Sytuacja jest poważna, lecz nie beznadziejna i jakkolwiek prawdą jest, iż różne kraje lub rządy pragną zwycięstwa jednej lub drugiej strony w Hiszpanii, to nie ma żadnego kraju, ani rządu któryby pragnął wojny europejskiej.

Ponieważ tak jest, W. Brytania zachowuje spokój i nie będzie wypowiedziane lub też uczynione cokolwiek, co mogłoby przyśpieszyć klęskę, której cały świat pragnie uniknąć.

Omawiając incydenty z okrętami „Deutschland" i „Leipzig" Chamberlain oświadczył, że w danych okolicznościach stanowisko Niemiec, które nie mogły dopuścić wystawienia swych okrętów na tego rodzaju niebezpieczeństwo, jest stanowiskiem rozumnym. Biorąc pod uwagę straty marynarki niemieckiej, i naturalne uczucia oburzenia i współczucia, które winny wzbudzać tego rodzaju incydenty, rząd niemiecki, wycofując swe okręty i uważając incydenty za zlikwidowane, okazał wielką powściągliwość zasługującą na uznanie. (żywe oklaski w całej Izbie Gmin).

W rezultacie wycofania okrętów niemieckich i włoskich ze służby kontroli, nie należy spodziewać się niebezpieczeństwa nowych incydentów tego rodzaju. Obecnie należy zająć się dwoma zagadnieniami praktycznymi, a mianowicie zastąpieniem okrętów niemieckich i włoskich, oraz wznowieniem wysiłków na rzecz wycofania ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii.

Mowę swą premier Chamberlain zakończył wyrażeniem nadziei, że przy powszechnej ostrożności i cierpliwości, pokój europejski może być uratowany.

Wiec protestacyjny stolicy

W piątek odbył się na placu Marsz. Piłsudskiego wiec mieszkańców stolicy, na którym uchwalono następującą rezolucję:

Byli obrońcy i obrończynie Ojczyzny, żołnierze Wielkiego i Nieśmiertelnego Marszałka Józefa Piłsudskiego wraz z organizacjami młodzieżowymi, oraz wszystek lud stolicy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej — wzburzeni do głębi swych serc i sumień niesłychaną samowolą księcia - metropolity krakowskiego Sapiehy, który znieważył Majestat Rzeczypospolitej Polskiej i obraził naszą największą świętość narodową — pamięć Wielkiego Marszałka — protestują ze wszystkich sił przeciwko temu postępowaniu ks. metropolity krakowskiego.

Zebrani żądają kategorycznie, by Wawel jako Panteon Narodowy został oddany we władanie polskim władzom państwowym. Lud stolicy domaga się stanowczo, aby w stosunku do ks. metropolity Sapiehy zostały wyciągnięte wszelkie konsekwencje za jego niecny postępek przeciwko Państwu i Narodowi Polskiemu.

Po wiecu demonstracyjnym wysłano depesze do P. Prezydenta R. P., Marszałkowej Piłsudskiej i premiera gen. Sławoj - Składkowskiego.

Oświadczenie pułk. Koca

szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego

Silniejsza niż śmierć, miłość żołnierzy do Wodza została głęboko obrażona. Cześć narodu dla pamięci największego w dziejach Polaka została boleśnie dotknięta.

Zakłócono bez istotnej potrzeby spokój zwłok Nieśmiertelnego Wodza. Przed dwoma laty w dniach wielkiej żałoby zjednoczył się naród, kościół i cały świat cywilizowany w uznaniu Jego wielkości i wiekopomnej zasługi.

Dziś — w co uwierzyć trudno — samowola osobista jednostki wywyższyła się ponad wolę i prawo rodziny Zmarłego, Wojska, którego był Twórcą i Wodzem, instytucji odpowiedzialnej dotychczas za otoczenie należnym pietyzmem miejsca Jego wiecznego spoczynku.

Wola Głowy państwa została świadomie odrzucona.

Z bolesnym oburzeniem w zupełnej pewności, że daję wyraz uczuciom szerokich rzesz społeczeństwa — zakładam protest przeciw niedopuszczalnemu postępkowi jednostki, naruszającemu głęboki kult narodu dla Nieśmiertelnego Wodza.

Adam Koc
Szef Obozu Zjednoczenia

Z hiszpańskiego frontu walki

MADRYT. — Komunikat urzędowy Ministerstwa Obrony podaje:

Na froncie biskajskim nieprzyjaciel, korzystając ze zdrady, zdołał posunąć się naprzód w kierunku strefy przemysłowej na lewym brzegu rzeki Nervion, nad którą obecnie panuje. W strefie górniczej toczyły się krwawe walki.

Lotnictwo powstańcze w dalszym ciągu ostrzeliwało wściekle drogi komunikacyjne, wiodące na zachód, powodując dużo ofiar wśród ludności cywilnej.

Nocy ubiegłej nieprzyjaciel atakował pozycje nasze pod Idubalza, którą zajął, lecz kontratak milicji doprowadził do odzyskania tej pozycji.

Na drodze Sodupe odparliśmy atak nieprzyjacielski wspierany przez czołgi. Pod Santander gwałtowny ogień artylerii i z karabinów ręcznych bez następstw dla nas.

W Asturii wysadziliśmy w powietrze skład prochu powstańców i rozproszyliśmy koncentrujące się oddziały wroga pod Escamplero. Na innych frontach — nic szczególnego.

FRONTEM DO MORZA!

Przeniesienie trumny Marsz. Piłsudskiego

nie było konieczne — oświadcza major dr. Kaliciński

W związku z przeniesieniem trumny Józefa Piłsudskiego z krypty św. Leonarda na Wawelu mjr. dr. Wiktor Kaliciński, który sprawuje pieczę nad mumifikacją zwłok Marszałka, przesyła nam z prośbą o publikację następujące wyjaśnienia na pytania, które z rozmaitych stron były doń kierowane.

Na zapytania, w jakim charakterze mjr. dr. Kaliciński był obecny dn. 24 bm. w krypcie św. Leonarda podczas przenoszenia trumny Marszałka Piłsudskiego, mjr. dr. W. Kaliciński odpowiada:

— Dowiedziawszy się o nieoczekiwanym postanowieniu przeniesienia zwłok, zdając sobie sprawę, jako konserwator ciała Józefa Piłsudskiego z niebezpieczeństwa, jakie mogły powstać, przybyłem do krypty św. Leonarda.

— Jakie niebezpieczeństwa mogły powstać na skutek niewłaściwego przenoszenia trumny.

— Ciało Józefa Piłsudskiego, oświadcza mjr. dr. Kaliciński, spoczywa w dwóch trumnach: zewnętrznej prowizorycznej trumnie metalowej i wewnętrznej trumnie kryształowej. Ta wewnętrzna trumna szklana jest nie umocowana, wobec czego każdy nieostrożny ruch mógł wywołać pęknięcie płyt szklanych, a nawet uszkodzenie ciała odłamkiem szkła.

— Czy był przy przeniesieniu trumny obecny delegat Wydziału Wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Józefa Piłsudskiego?

— Stwierdzam w sposób najbardziej kategoryczny, oświadcza mjr. dr. Kaliciński, że nie było żadnego delegata z Wydziału Wykonawczego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego, a moja obecność wypływała z własnej mej troski, jako balsamatora i konserwatora ciała. O tym, że nie jestem przedstawicielem Komitetu Wykonawczego Uczczenia Pamięci Józefa Piłsudskiego, oświadczyłem wszystkim obecnym w krypcie przy przenoszeniu trumny, podkreślając równocześnie, że akt ten dokonuje się wbrew władzom, a jedynie na polecenie i odpowiedzialność ks. metropolity Sapiehy.

— Czy stan zawilgocenia krypty św. Leonarda był obecnie tak groźny, że zmuszał do natychmiastowego przeniesienia trumny?

— Jeżeli komisja lekarska przez przeszło 2 lata — oświadcza mjr. dr. Kaliciński, walczyła z wilgocią w krypcie św. Leonarda, doprowadzając mumifikację ciała do stanu najbardziej zadawalniającego, to przecież jeszcze nawet przez dłuższy okres czasu, sprawując dalszą opiekę, mogła nie obawiać się wilgoci. Zresztą sam fakt przeniesienia trumny do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów nie zwalnia komisji lekarskiej od dalszej troskliwej opieki, aż do ostatecznego złożenia ciała we właściwych trumnach i sarkofagu.

Napierała wygrał 1 etap

wyścigu Dookoła Polski

W piątek rozpoczął się czwarty międzynarodowy wyścig kolarski dookoła Polski.

Pierwszy etap, prowadzący z Warszawy do Kielc na dystansie 180 klm. zakończył się klęską zawodników zagranicznych, dla których warunki terenowe okazały się zbyt ciężkie.

Organizacja wyściku, niestety zawiodła na całej linii. Zbyt późny start w Warszawie, spowodował, że ostatni zawodnicy przybyli do Kielc dopiero o godz. 10 wieczorem.

Na stadionie notowano czasy zawodników przy kieszonkowych lampkach. Zmęczeni zawodnicy musieli w ciemnościach wracać pieszo, lub na rowerach do miasta, oddalonego o 3 i pół kilometra od mety wyścigów.

Po starcie honorowym na Dynasach, zawodnicy ruszyli na Okęcie, skąd nastąpił właściwy start o 14,30. Z miejsca kolarze rozpoczęli bieg w ostrym tempie 40 kilometrów na godzinę. Mimo to, wszyscy kolarze jadą zwartą grupą do Grójca.

Pod Grójcem Włosi inicjują ucieczkę, co im się jednak nie udaje.

W Radomiu tłumy publiczności witały kolarzy. Czołówka w składzie: Napierała, M. Kapiak i Włoch Tacca przejechała dystans 106 klm. w 2 godziny 56 sek. Zwarta grupa pozostałych zawodników przyjechała 6 min. później.

Za Radomiem szosa była rozkopana. Ciężkie warunki terenowe Polacy wyzyskują dla oderwania się od zagranicznych zawodników. Cały czas prawie prowadzi do Kielc Urbaniak. Przed samą taśmą przewraca się i mija go Napierała, który pierwszy kończy wyścig.

Napoleon Sądek

Przykładne sąsiedztwo

Stosunki sąsiedzkie panujące na ulicy Radosnej, mogłyby posłużyć za przykład dobrego współżycia nie tylko dla innych ulic, ale i dla całych miast oraz państw, żyjących w sąsiedztwie.

Na ulicy tej pani Barbara Pypeć ma kawiarenkę, w której panuje zawsze ogromny ruch. Drzwi się po prostu nie zamykają. Samej kiełbasy odchodzi dziennie 50 kilo. W godzinach obiadowych trudno o miejsce przy stoliku. Pani Barbara bowiem za jedne 75 groszy daje gościowi czubaty talerz zawiesistej zupy i uczciwą porcję pieczystego z górą kartofelków.

Ale nie tylko pani Barbara ma na tej ulicy szczęście do handlu.

Po drugiej sronie ulicy, na przeciwko kawiarenki, mieści się od wczesnej wiosny lodziarnia włoska, korej właściciel pan Bujdalini (po ojcu Bujdaliński), rodem z Włoch (tych pod Warszawą), również robi doskonałe interesy.

I u niego od rana do wieczora panuje ruch nie mniejszy, niż w kawiarence pani Barbary.

Sąsiedzi sobie bynajmniej nie zazdroszczą powodzenia. Wprost przeciwnie. Stosunki, jak za chwilę zobaczymy, ułożyły się tak pięknie, że zasługują na to, by je opisać i utrwalić w druku dla przyszłych pokoleń.

Po raz pierwszy pani Barbara zwróciła uwagę na nowo otwartą lodziarnię podczas majowych upałów. Bo pani Barbarze, jako osobie wyjątkowo tęgiej, bardzo było gorąco, bardziej niż zwyczajnemu człowiekowi.

To też pewnego południa rzekła do kelnerki Jadzi:

— Jadźka! Roztopię się chyba z tego gorąca. Postój chwilkę przy bufecie, bo ja idę na lody.

Po chwili pani Barbara delektowała się już porcją śmietankowych lodów w sklepie pana Bujdaliniego. Lody były wyśmienite.

Spożywszy bez trudu dwie duże porcje, pani Barbara podeszła do kasy, przy której urzędował pan Bujdalini.

— Rzeczywiście wyroby ma sąsiad doskonałe — pochwaliła, płacąc. — Już dawno takich smacznych lodów nie jadłem.

Pan Bujdalini skłonił się z uśmiechem i odpłacił pięknym za nadobne.

— Dziękuję, dziękuję... A i pani wyroby w całej okolicy słyną. Szczególnie dużo o schabiku słyszałem...

— Grzeczny człowiek — pomyślała sobie pani Barbara i powiedziała głośno.

— Właśnie mam świeżo pieczony. Może sąsiad skoczy na porcyjkę. Piwko też mam dobre.

Pan Bujdalini obtizał się ze szczerą tęsknotą.

— Chętnie bym coś przekąsił. Ale nie mogę interesu zostawić bez opieki. Któż mnie przy kasie zastąpi?

Poczciwa pani Barbara szybko znalazła wyjście z sytuacji.

— Niech pan idzie do mnie, do kawiarni — oznajmiła — i niech pan sobie każe dać schabu. A ja tu tymczasem dam baczenie na kasę.

Po pół godzinie pan Bujdalini, syty i zadowolony, wrócił do lodziarni.

— Wie pani? — rzekł. — Ta panina kelnerka jest całkiem do wiatru. Na moich oczach wydała gościowi za dużo reszty. Rugnąłem ją, jak się należy i sam już pilnowałem, żeby wszystko było w porządku. Pani u mnie kasy doglądała, ale i ja u pani też.

* * *

Odtąd pani Barbara conajmniej pięć razy dziennie szła sobie na lody, zaś pan Bujdalini tyleż razy pożywiał się schabikiem z kapustą i innymi specjałami w kawiarni pani Barbary.

O kasę byli spokojni. Pani Barbara bowiem, jedząc lody, siedziała przy kasie sąsiada i zgarniała pieniądze do szufla dy, a pan Bujdalini, popijając piwko doglądał porządku w kawiarni sąsiadki i czuwał nad kelnerką.

I tak się ułożyło, że pani Barbara czasem więcej siedziała w lodziarni, niż w swojej kawiarni, a pan Bujdalini dłużej przesiadywał w kawiarni przy schabie i piwku, niż we własnym interesie.

Dopiero kiedy się najadł do syta i robiło mu się gorąco, biegł przez jezdnię do lodziarni i wołał:

— Pani Pypeć! Leć pani do kawiarni coś przekąsić, bo ja chcę lodów.

* * *

Po dwóch tygodniach, pan Bujdalini, wróciwszy pewnego wieczoru z kawiarni, zastał przy kasie, zamiast pani Barbary, jakiegoś obcego faceta.

Facet jadł z apetytem lody i opiekował się kasą.

— Coś pan za jeden? — zdziwił się pan Bujdalini.

— Ja? Właściciel zakładu fryzjerskiego — przedstawił się nieznajomy.

— Co pan tu robi?

— Zastępuję panią Pypeć.

— A gdzie ona?

— Manicure sobie robi w moim zakładzie i zastępuje mnie przy kasie. A ja tymcza sem, panie szanowny, ochładzam się lodami...

* * *

Czy to nie piękny przykład sąsiedzkiego współżycia? Czy cały świat nie powinien się wzorować na ulicy Radosnej?

Szkoda tylko, że taka ulica nie istnieje.

Radek odzyskał wolność

i... willę pod Moskwą

Pogłoski o zwolnieniu Karola Radka, byłego publicysty „Izwiestii", potwierdziły się. Radkowi zwrócono jego majątek, który skonfiskowano mu po wyroku i Radek znów zamieszkał w swej dawnej willi pod Moskwą.

Po Moskwie krąży uporczywie pogłoska, że Radek przygotowuje sensacyjne artykuły o Tuchaczewskim i Putnie. W artykułach tych potwierdzi całym szeregiem faktów to, co znane jest już szerokiemu ogółowi z aktu oskarżenia.

Brak natomiast wiadomości o Sokolnikowie, który stawał przed sądem wraz z Radkiem i który również został skazany na dożywotnie więzienie.

Miał on wydać kilku współpracowników sowieckiej służby dyplomatycznej, między innymi byłego ambasadora w Ankarze Karachana i kierownika wydziału niemieckiego, Sterna. Miał on podobno oskarżać komisarza Litwinowa i jego żonę. To mu się jednak nie udało.

W Moskwie twierdzą, że pomimo, iż Sokolnikow wsypał cały szereg wyższych urzędników sowieckich, GPU nie dotrzymało słowa i rozstrzelało go.

Komisarz sowchozów aresztowany

Rodziny „wrogów ludu" są wysiedlane

MOSKWA. Ludowy komisarz domen państwowych (sowchozów) Kalmanowicz, według pogłosek, został aresztowany.

Zostało wydane jakoby rozporządzenie, że rodziny skazanych i aresztowanych wrogów ludu mają być w ciągu trzech dni wysiedlone z Moskwy.

Trzej robotnicy żywcem pogrzebani

W Bilce Szlacheckiej obok Lwowa wydarzył się tragiczny wypadek.

Trzej robotnicy Józef Doma, Łukasz Pastuch i Jan Sokołowski, wbrew zakazowi sołtysa tej gromady, kopali piasek, podkopując się pod wysoki szkarp. W pewnym momencie ściana usunęła się, zasypując wszystkich.

Po odkopaniu okazało się, że robotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

Zginął sławny poskramiacz wężów

Zmarł w wieku 32 lat słynny na cały Egipt poskramiacz wężów Dżauchar Biszaji. Sława jego polegała jeszcze na tym, że był on w bardzo słabym stopniu wrażliwy na truciznę żmij, co powodowało zawsze wielkie zainteresowanie świata lekarskiego. Ale umarł Biszaji nadspodziewanie właśnie od ukąszenia w szyję przez wspaniały okaz (120 cm.) t. zw. czerwonej rogatej żmii pustynnej.

Śmierć nastąpiła w niespełna dwadzieścia minut po ukąszeniu. Ciało Biszaji zabrano do uniwersytetu dla szczegółowych badań.

Kongres Chrystusa - Króla

Wczoraj, jako w drugim dniu Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu odbyły się w szeregu kościołów msze święte z medytacją poranną dla po szczególnych przedstawicielstw narodowych.

O godz. 9,30 rozpoczęły się w auli uniwersyteckiej zebrania plenarne. W miejsce przewidzianego programem wykładu ks. d-ra Algermissena z Hildesheim, któremu władze niemieckie nie udzieliły zezwolenia na przyjazd, prelekcję francuską p. t. „Królestwo Chrystusowe a parodia chrześcijaństwa w kryzysie współczesnym" wygłosił O. Ledit z Rzymu.

Następnie wygłoszono sprawozdania przedstawicieli narodów o ruchu bezbożniczym i sprawozdania z prac dla Królestwa Chrystusowego w poszczególnych krajach. Sprawozdanie z terenu Polski przedstawił O. J. Urban S. J. Z.

Straszna plaga

PORTO ALEGRE. Donoszą z Montevideo, że w departamencie Florida w Urugwaju nieznana plaga muszek niszczy pszenicę i owies.

Owady te są mniejsze od komarów i mnożą się z zastraszającą szybkością. Osiadają one na łodygach zboża i wysysają jego soki żywotne, wobec czego roślina schnie w ciągu kilku godzin.

Plantatorzy i rolnicy nie wiedzą, co czynić wobec tej groźnej plagi. Władze central ne przyrzekły wszelką pomoc w niszczeniu owadów.

GIEŁDA

W obrotach prywatnych tendencja dla papierów procentowych i akcji utrzymana

4½% świadectwa państw. pożyczki wewn. 1937 — 48.65, 3 proc. premiowa poż. inwestyc., 4 proc. poż. konsolidac. 53.00, 7 proc. poż. śląska 50.75, 7 proc. m. st. Warszawy (magistrat) 50.00, Bank Polski 100.00.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn).

8.00 Sygnał czasu. 8.03 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 „Dookoła miłości" — koncert. 10.00 Transmisja nabożeństwa z okazji Tyg. Morza. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 W krainie bajek i legend — poranek, 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Koncert rozrywkowy. 14.20 Król Rumunii Karol II przyjmuje defiladę Wojska Polskiego. Transmisja z Alei Żwirki i Wigury. 14.40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 15.00 Król Rumunii Karol II składa wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Transmisja z Placu Marszałka Piłsudskiego, 15.15 Audycja dla wsi: 16.15 Piosenki ludowe. 16.40 Płyty. 17.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: wesołe słuchowisko. 1730 Przemówienie wojewody śląskiego dr. Michała Grażyńskiego. 17.50 Rezerwa. 18.00 Koncert rozrywkowy. 20.00 Pieśni rumuńskie. 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Pogadanka aktualna. 21.00 „Coś dla każdego" — Rewia (ze Lwowa). 21,40 Wiadomości sportowe. 22.00 Reportaż w języku rumuńskim. 22.10 Koncert żeńskiego zespołu kameralno - wokalnego 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (Mokotów).

15.00 Muzyka taneczna. 16.00 Chopin w interpretacji pianistów francuskich (płyty). 16.50 Program na jutro. 17.00 Przerwa. 22,00 Wiadomości sportowe, 22.05 Muzyka taneczna (płyty).

Tarapaty pana taty

Ucieszne przygody Walentego Grypki



Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!...

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

Z tajemniczych powodów hrabia Tudziewicz musiał poślubić niemiłą sobie podobno bogatą Klarę Demską. Chciał jednak zostać jej mężem tylko z nazwy, co młodą małżonkę doprowadzało do silnego wzburzenia. Tudziewicz był bowiem zakochany w biednej dziewczynie, Hance Czernównie, która zdradę ukochanego wzięła mocno do serca i powzięła pewne plany. W tym celu zawarła przyjaźń z przyjacielem Tudziewicza, Antonim Notylskim.

Do tych myśli skłoniła ją przypadkowo napotkana Sybila Gojek, podająca się za wróżkę.

Wiadomość o narzeczeństwie Hanki z Notylskim, wstrząsnęła Tudziewiczem. Przyznał jednak w rozmowie z Notylskim, że dla Hanki znajomość z nim może być niebezpieczna.

Notylski, zakochany w Hance, bardzo się przejął grożącym dziewczynie niebezpieczeństwem i zobaczywszy pod drzwiami jej mieszkania jakiegoś draba, ujrzał w nim zbira, nasłanego przez brata Klary Demskiej.

Rzekomym zbirem był wysłaniec Gojkowej, który nie ulękłszy się rewolweru Notylskiego, pobił go i usiłował zbiec.

Pan Teoś zerknąwszy za padającym dozorcą, skoczył do bramy i wysunął ostrożnie głowę, by zorientować się, czy ma wyjść powoli, jakby nigdy nic, czy też może od razu pędem oddalić się od niemiłego domu.

Niestety, było za późno: w tej samej chwili kiedy wysuwał głowę, przed jego oczami zrobiło się granatowo. To dwaj posterunkowi zagrodzili mu drogę.

— Stój! — krzyknął jeden.

Ani się spostrzegł pan Teoś, kiedy na rękach miał kajdanki, choć wrzeszczał i rzucał się, twierdząc, że pada ofiarą niezrozumiałej złośliwości ludzkiej.

Dozorca rozcierając sobie głowę, którą uderzył o ścianę, podbiegł do szamoczącej się grupy.

— To ten! — wołał. — To ten! Okuć go! Morderca!

Zbiegł też ze schodów skurczony pan Notylski, trzymając się za brzuch.

— Ha, łajdak! Z więzienia, zbrodniarzu, już nie wyjdziesz!... Wezwij lekarza — wołał do dozorcy!... Uderzył mnie! O mało mnie nie zabił — jęczał w dalszym ciągu.

Zjawiła się i Hanka, zaniepokojona okropnie.

Posterunkowi usiłowali się dowiedzieć, co się stało. Notylski, postękując i trzymając się ciągle za bolące miejsce, wyjaśnił, że niejaki Demski, Amerykanin, postanowił zgładzić jego narzeczoną pannę Hannę Czernównę i nasłał na nią właśnie tego zbira, którego Notylski schwytał pod drzwiami mieszkania swojej narzeczonej.

Policjanci, słuchając, obmacali kieszenie Teosia i mimo bardzo skrupulatnego przeszukania nie znaleźli poza sporym scyzorykiem żadnego narzędzia zamierzonego mordu. Teoś protestował energicznie przeciw oskarżeniom Notylskiego:

— Niech pan władza nie wierzy, jak pragnę zdrowia! Czysta bajka! — wołał bliski płaczu. — Nikogo nie zamierowałem mordować!.. A mnie to na co?...

— Niech pani wraca do mieszkania! — wołał do Hanki Notylski. — Proszę nikogo nie wpuszczać! Ja pojadę do komisariatu z tymi panami! Proszę! Mój samochód czeka na ulicy zapewne... O, jest właśnie mój szofer! — zobaczył Notylski swego szofera, który zwabiony hałasami w bramie wszedł zobaczyć, co się stało.

Jeszcze zza furty Notylski zawrócił i powiedział do dozorcy, który wyjaśniał lokatorom przebieg zajścia:

— Pilnuj pan dobrze mieszkania panny Czernówny! Pamiętaj! Syna zawołać! Pilnować we dwóch! We dwóch!

— Dobrze, proszę łaski pana! — skłonił się dozorca i ciągnął dalej opowiadanie, jak to straszliwy morderca uciekał i jak to dzięki jego odwadze udało mu się uniemożliwić ucieczkę.

Pan Notylski z policjantami i spłakanym Teosiem ruszyli do komisariatu.

Teoś widział, że nie ma co już dłużej ukrywać prawdy: powiedział więc, że przyszedł z polecenia wróżki z Pragi, pani Gojkowej, która poznała pannę Czernównę w kościele, jak płakała na ślubie swego narzeczonego z inną. Pani Gojkowa chciała zarobić parę złotych i powiedzieć coś pocieszającego nieszczęśliwej, żeby sobie czasem z rozpaczy krzywdy jakiej nie zrobiła. Kierowało więc nimi tylko czułe serce i chęć dopomożenia nieszczęściu. Kategorycznie zaprzeczał, by kiedykolwiek znał i słyszał o jakimś panu Demskim, a już tym bardziej, żeby tenże pan miał wysłać go do mieszkania panny Czernówny dla zgładzenia ze świata eks-narzeczonej swego obecnego szwagra. Mimo to, pan Teoś powędrował do aresztu dla wyjaśnienia wszystkich okoliczności sprawy, a w ostateczności dla ukarania go za zbyt brutalne metody unikania władz policyjnych, przez co ucierpiał właściciel trzech domów, posiadacz ogromnego magazynu towarowego — pan Notylski. Mimo całego szacunku, jakie urzędujące władze policyjne żywiły dla tak poważnego obywatela, to, co opowiadał, wydało się jednak nieco fantastyczne nawet panu komisarzowi; ślub szantażowy, była narzeczona, groźby w stosunku do byłej narzeczonej! Wszystko to było opowiedziane dosyć chaotycznie, bo zeznający pojękiwał od czasu do czasu i narzekał na ból. Pan komisarz obiecał przeprowadzić skrupulatne dochodzenie i zawiadomić o wszystkim pana Notylskiego, po czym pożegnał znanego sobie dobrze obywatela z wielkim szacunkiem i z honorem odprowadził go aż do drzwi.

Pan Notylski kazał się wieźć czym prędzej z powrotem do domu, ciągle jeszcze niespokojny o bezpieczeństwo Hanki.

Zastał ją w domu i odetchnął z ulgą. Teraz dopiero mógł opowiedzieć dokładnie, jaka to walka odbyła się na schodach. Nie taił zresztą swego niefortunnego w niej udziału, nie starając się zdobić swej skroni wawrzynami triumfu. Mimo to Hanka patrzyła na niego z podziwem i wdzięcznością:

— Nie trzeba — mówiła, — żeby się pan dla mnie tak narażał!... Przecież ten łajdak mógł... strach pomyśleć!.. Nie, nie chcę, żeby pan miał narażać swoje życie dla mnie! Nie jestem tego warta, ani moje życie. Nic nikomu dobrego nie zrobiłam, ani nie jestem w stanie zrobić, a tymczasem pan daje chleb tylu ludziom! To nie ma sensu, żeby dla takiej jak ja narażał się pan na niebezpieczeństwo!..

Uszczęśliwiony jej słowami Notylski całował jej ręce i mówił wzruszony:

— Panno Haneczko!.. Zapomniałem o bólu!.. Jestem szczęśliwy, że miałem możność stawania w pani obronie, chociaż to było takie nieudane z mojej strony. Ale zapewniam panią, że drugi raz będę przezorniejszy. Nie przypuszczałem, że ten bydlak może mnie kopnąć! Mnieby to do głowy nie przyszło! — przyznawał ze szczerym podziwem dla pomysłowości przeciwnika. Muszę poznać arkana walki łobuzów warszawskich, żeby wiedzieć, jak się bronić i jak należycie atakować. To uderzenie głową było doskonałe!... Bardzo zgrabnie to zrobił ten łotrzyk!... Zapomniałem mu powinszować, ale odczuwałem jeszcze zbyt dotkliwie kopnięcie czubem żółtego bucika!...

10. Interesanci pana Alfreda

Pan Alfred Demski, trzymając jakiś papier, wszedł do pokoju siostry.

— Nic z naszych wspaniale zbudowanych służących, których tak starannie dobierałem... Żaden się nie nadaje, byś go zaszczyciła przyszłem ojcostwem — powiedział. — Ty jesteś grupy A i Tudziewicz ma tę samą grupę. A ci wszyscy jak na złość grupa O, grupa O! Do diabła z tymi grupami! Szukaj teraz jakiegoś z grupą A! Ciekaw jestem, jak tego dokonać! Nie mogę przecież spędzać całej chmary tej hołoty i każdemu robić badania krwi na grupę. Zaczną się dziwić, poco mi ta cała zabawa!.. Na razie udaję głupie zainteresowanie! Łżę jak umiem i co mi do głowy wpadnie.

Klara słuchała w milczeniu.

— I ty sądzisz, że jeśli tylko znajdziesz jakiegoś bęcwała z twoją grupą A, to ja już się zgodzę na wszystko?!

— A niby dlaczego nie? Krzywda ci się żadna nie stanie! I tak dosyć już tych ceremonii! Tyle czasu się wlecze! Diabli człowieka biorą! A jeśli jesteś taka wrażliwa, delikatna i pełna skrupułów, a może wstydliwości, to skłoń nareszcie swego męża, żeby się tobą zainteresował! I daj mi raz spokój! Mało mam z tym...

Ktoś zapukał do drzwi.

— Proszę! Czego tam znowu? — zawołał niechętnie Demski.

— Jakiś pan chce się koniecznie widzieć z panem — wsunął głowę Sylwester.

— Czego chce?

— Mówi, że w sprawie urzędowej.

— Urzędowej? Ki licho — zdziwił się Demski i niespokojnie spojrzał na siostrę.

(Dalszy ciąg jutro)

JAN DULIŃSKI

Agentka C 46

Sensacyjna powieść szpiegowska

Była to straszna chwila. Anna Morette miała za sobą bardzo burzliwą przeszłość. Już niejednokrotnie śmierć zaglądała jej w oczy, ale jeszcze nigdy serce nie biło jej tak gwałtownie, ale nigdy jeszcze nie czuła tak wielkiego przerażenia.

— Musimy odnaleźć tego osobnika — oświadczył jeden z żołnierzy. Przecież wilka nie mogły zastrzelić duchy.

Żołnierze oddalili się, ale na szczęście udali się w przeciwnym kierunku. Anna Morette i jej dwaj towarzysze jeszcze ciągle leżeli wyciągnięci na ziemi i wstrzymywali oddech. Z daleka, co kilka chwil błyskało oślepiające światło reflektora. Podniesienie się z ziemi było jeszcze teraz zbyt niebezpieczne.

Szpiedzy przez dłuższy czas leżeli w trawie. W końcu światło reflektora już się nie pokazywało. Nie słyszało się wokoło również i głosów ludzkich. W gęstym lesie znów panowała cmentarna cisza.

Pierwsza podniosła się Anna Morette.

Nastawiła ucho i po chwili rzekła pewnym głosem:

— Chodźcie!

— W stronę granicy nie pójdziemy, z pewnością nas teraz tam ujmą... — rzekł jeden z agentów.

— Udamy się więc w kierunku toru kolejowego.

— Czy pani postradała zmysły? Przecież teraz tam z pewnością przeprowadzają wielką obławę...

— W danej chwili nie ma innego wyjścia z sytuacji, poza tym teraz jest tak ciemno, że i tak będziemy błądzić. Musimy zdać się na łaskę losu. Jeżeli będzie nam sprzyjał, wyjdziemy cało z niebezpieczeństwa, a jeśli sprzysięgnie się przeciw nam, to wpadniemy...

— Doskonała perspektywa — ironizował jeden ze szpiegów.

W końcu ruszyli przed siebie bez celu, nie obierając żadnego kierunku. Anna Morette czuła się obecnie tak, jak człowiek, który daje się ponosić przez deskę płynącą po wzburzonym morzu. Była teraz całkowicie zniechęcona i zrezygnowana. Było jej zupełnie obojętne, czy uda się jej wybrnąć z tej beznadziejnej sytuacji, czy też wpadnie w ręce Cze-ki... Po raz pierwszy w życiu była opanowana przez tak ponure myśli.

Szpiedzy szli w głuchym milczeniu. Obaj agenci przez cały czas pilnie nasłuchiwali, nastawiali uszy, jak zając, który czuje niebezpieczeństwo. Anna Morette natomiast szła pogrążona w ponurych myślach.

Kobieta ta, która miała na sumieniu niejedno już życie ludzkie, kobieta, która lubi silne wrażenia i już niejednokrotnie czuła na sobie dech śmierci, po raz pierwszy nagle poczuła niewysłowiony wstręt do swego dotychczasowego trybu życia.

Czuła się jak bezpański pies, którego gonią po ulicy dzieci uzbrojone w kije. Wszystko w niej protestowało przeciw jej dotychczasowemu trybowi życia. Komu składała w ofierze swe najlepsze lata? Dla kogo poniosła tyle ofiar i w czyim interesie wysłała na tamten świat tylu ludzi?

Sama się dziwiła dlaczego opadły ją teraz tak nagle wyrzuty sumienia. Widocznie jej dotychczasowe życie ją znużyło i to ją pobudziło do myślenia w ten sposób, w jaki nigdy jeszcze nie myślała.

I nagle w umyśle jej zrodziła się myśl, której się przeraziła.

— Nie, nie uczynię tego — otrząsnęła się.

Ale straszna myśl nie dała się stłumić, nie puszczała jej, trzymała ją jak kleszcze. Anna Morette prowadziła z sobą zaciętą walkę.

Myśl ta coraz głębiej i głębiej wdrążała się w jej umysł i Anna Morette czuła, że już inaczej nie będzie mogła postąpić, że będzie musiała uczynić to, co jej dyktuje ta straszna myśl.

Bardzo często się zdarza, że w ludziach wskutek jakichś wielkich przeżyć następuje gwałtowne przeobrażenie, rewolucja wprost. Stają się zupełnie innymi, jak gdyby dopiero co przyszli na świat.

Coś podobnego wydarzyło się obecnie z Anną Morette. Czuła jak stare życie ginie w niej i nagle wylania się nowy człowiek...

(Dalszy ciąg jutro).

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Pokrzyżowane plany niemieckie

Omawiając poprzedniego tygodnia na tym miejscu sytuację międzynarodową, wskazaliśmy na poważne odprężenie oraz podkreśliliśmy możliwość porozumienia angielsko-niemieckiego po uzgodnieniu stanowiska francusko - niemieckiego.

Przy tej okazji zaznaczyliśmy, że posta iono dopiero pierwsze kroki, lecz do rzeczywistego porozumienia jeszcze daleko.

Co się stało?

Ostatni tydzień najlepiej potwierdza naszą opinię. W ubiegłym tygodniu zapowiedziany był do Londynu przyjazd niemieckiego ministra spraw zagranicznych, barona Neuratha, ale w ostatniej chwili przyjazd jego został odwołany. Na horyzoncie niemiecko-angielskim ukazały się znowu ciężkie chmury.

Co się stało?

Rząd niemiecki sądził, że potrafi w Londynie uzyskać szereg koncesyj, nie dając wzamian nic. Tymczasem w Londynie i Paryżu myślą zupełnie inaczej. Jak to już mieliśmy okazję wielokrotnie zaznaczyć, Anglia i Francja pragną wciągnięcia Niemiec do współpracy w Europie, ale Rzesza Niemiecka musi złożyć gwarancje pokojowe. Zapewnienia te mają obejmować nie tylko Francję, Anglię i Belgię, ale wszystkie państwa sąsiadujące z Niemcami. Chodzi o to, by Niemcy zrezygnowały ze swojej dotychczasowej polityki naporu na różne państwa i uznały obecny stan granic.

Zmiana frontu

Gdy min. Neurath dowiedział się czego żądają Anglicy, cofnął się i odwołał swój przyjazd do Londynu. Opinia publiczna Anglii, która już była nastawiona na porozumienie, po tym wypadku zmieniła front.

Obecnie wszyscy są zgodni ze stanowiskiem rządu, który oświadcza, że zabezpieczenia niemieckie muszą rozciągać się na wszystkie państwa sąsiadujące, że obowiązkiem Anglii jest dbać o utrzymanie pokoju. Dbając o ogólny ład i pokój, Anglia równocześnie zabezpiecza i siebie.

Zresztą Niemcy w ostatnim tygodniu miały bezpośredni zatarg z Anglią. Jak wiadomo, Niemcy zawiadomiły Anglię, że krążownik „Leipzig" był torpedowany przez hiszpańskie łodzie podwodne, nie odniósł jednak żadnego szwanku. Niemcy żądały represyj wobec rządu walenckiego i zapowiedziały, że sobie same wymierzą sprawiedliwość.

Podejrzana sprawa

Anglii cała ta sprawa wydała się nieco podejrzana. A więc dlaczego Niemcy dopiero w kilka dni po rzekomym torpedowaniu zawiadomiły o tym Londyn? Skąd wiadomo, że krążownik był torpedowany, skoro nie odniósł żadnego uszkodzenia?

Rząd brytyjski odmówił w ogóle wszelkiej interwencji w tej sprawie i zawiadomił rząd niemiecki, że wszelką napaść na flotę rządu walenckiego będzie uważał za napaść na Anglię. To były słowa jednoznaczne. Berlin je zrozumiał i uznał zatarg o „Leipzig" za wyczerpany.

Zmiany we Francji

We Francji nastąpiła zmiana rządu. Premier Blum po rocznym sterowaniu gabinetem, ustąpił wskutek nie uchwalenia przez Senat ustawy o pełnomocnictwach finansowych dla rządu.

Rząd następny, na którego czele stanął radykał Kamil Chautemps, opiera się na tej samej większości Frontu Ludowego, co poprzedni. W składzie osobowym gabinetu zaszły nieznaczne zmiany. Poprzedni premier Leon Blum jest obecnie wicepremierem. Mimo to zmiana rządu ma charakter nie tylko „zmiany warty".

Zamiast socjalisty stanął na czele rządu radykał, a więc przedstawiciel obozu mieszczańskiego. Ministerstwo skarbu objął po socjaliście Auriol, któremu właśnie Senat wyraził pośrednio votum nieufności, radykał Bonnet, kilkakrotny minister w poprzednich rządach, a ostatnio ambasador w Stanach Zjednoczonych, wybitny fachowiec gospodarczy.

Najważniejszym zagadnieniem rządu francuskiego jest naprawa sytuacji finansowej państwa. Kapitały francuskie uciekły za granicę w obawie przed polityką skarbową socjalistów. Stąd powstały duże trudności dla rządu premiera Bluma.

Liczą się ogólnie, że obecny rząd potrafi te trudności przezwyciężyć i zyskać zaufanie sfer kapitalistycznych.

Kalendarz dnia

27 CZERWIEC

NIEDZIELA.
6 po Ziel. Św. 26 Ew. O cudownym nakarmieniu Władysława króla.
Słowiański: Wrodzisława.
Słońca wsch. 3,16, zach. 20,1.
Księżyca wsch. 21,33, zach. 7,4.

HISTORIA PODAJE:

1629. Świetne zwycięstwo hetmana Koniecpolskiego pod Trzcianą nad Szwedami.
1660. Zwycięstwo hetm. Czarnieckiego nad Moskalami pod Połonką.
1697. Fryderyk August królem Polski.
1794. Krwawe zaburzenia w Warszawie.

PRZYSŁOWIA.:

„Ze złego początku — nie będzie porządku".

KTO NIE WIE, ŻE:

Najwyższą górą w Polsce jest szczyt Rysy, wysokości 2.503 m.

HUMOR WIELKICH LUDZI:

Autograf. Znakomity satyryk sowiecki M. Zoszczenko brał podobno pięćdziesiąt kopiejek od słowa. Pewnego razu jakaś dama, chcąc mieć jego autograf, posłała mu 50 kopiejek, prosząc, aby napisał chociaż jedno słowo. Nazajutrz otrzymała list: — Dziękuję.

Nie są zgodne z prawdą

wyjaśnienia ks. metropolity Sapiehy

W związku z oświadczeniem ks. metropolity Sapiehy, Wydział Wykonawczy Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego stwierdza, co następuje:

1) Nie jest zgodne z prawdą, jakoby decyzję ks. metropolity poprzedziła „szeroka korespondencja" z Wydziałem Wykonawczym, albowiem korespondencja ta składa się zaledwie z dwóch listów ks. metropolity Sapiehy i jednej odpowiedzi Wydziału Wykonawczego: w pierwszym z dnia 17 czerwca r. b. ks. metropolita Sapieha zawiadamia Wydział Wykonawczy o swoim postanowieniu przeniesienia trumny ze zwłokami Marszałka Piłsudskiego do nowej krypty, w drugim z dnia 20 czerwca r. b. oznajmia, że postanowienia swego zmienić nie może.

2) Nie jest zgodne z prawdą, jakoby miejsce spoczynku dla Marszałka Piłsudskiego było już gotowe. Wydział Wykonawczy, jak to już stwierdzono w oświadczeniu przewodniczącego Wydziału, nie zatwierdził dokonanego przez p. rekt. Szyszko - Bohusza wykończenia krypty, żadna zaś komisja fachowa ze strony Wydziału nie zbadała samej krypty i nie orzekła, czy znajduje się ona w stanie gotowym do umieszczenia w niej sarkofagu trumny.

3) Nie jest zgodne z prawdą twierdzenie ks. metropolity, jakoby dnia 11 marca zapadła uchwała Wydziału Wykonawczego, że miejsce spoczynku Marszałka Piłsudskiego jest już gotowe. Żadna uchwała tego rodzaju nigdy nie zapadła. Natomiast prawdą jest, że wojewoda krakowski zgłosił po rozmowie z p. Szyszko-Bohuszem wniosek o przeniesienie trumny i że do wniosku tego Wydział Wykonawczy na posiedzeniu swym z dnia 6 kwietnia r. b. ustosunkował się negatywnie, o czym p. wojewoda został zawiadomiony listem Wydziału Wykonawczego z dnia 10 kwietnia r. b. Odpis tej uchwały otrzymał również ks. metropolita Sapieha.

4) Nie jest zgodne z prawdą, jakoby zwłoki w krypcie św. Leonarda w istniejącym stanie rzeczy były narażone na niebezpieczeństwo. Natomiast prawdą jest, że zwłoki były pod opieką komisji lekarskiej i bez żadnych ujemnych następstw mogły w dalszym ciągu w krypcie św. Leonarda pod tąż opieką pozostawać.

5) Nie jest zgodne z prawdą, jakoby trumna Marszałka Piłsudskiego przeniesiona została w obecności delegata Wydziału Wykonawczego, gdyż nikt z członków Wydziału aktowi temu nie asystował. P. mjr. dr. Kaliciński nie jest członkiem Naczelnego Komitetu, nie zasiada w Wydziale Wykonawczym, przybył zaś do Krakowa z inicjatywy komisji lekarskiej, czuwającej nad ciałem Marszałka Piłsudskiego.

P. mjr. dr. Kaliciński, przybywszy do krypty św. Leonarda, oświadczył obecnemu w krypcie duchowieństwu, że nie jest przedstawicielem Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego i że akt przeniesienia trumny odbywa się wbrew woli Pana Prezydenta, Pana Marszałka, Śmigłego - Rydza, wbrew woli Rządu i Wydziału Wykonawczego.

Wreszcie Wydział Wykonawczy stwierdza, że przeniesienie trumny odbyło się bez wiedzy i woli najbliższej Rodziny Marszałka Piłsudskiego.

Kupon porady prawnej

Na małej wokandzie...

Jajka

(A. E.) — Czy te jajka są świeże?

— Świeżutkie, proszę pana— odparła właścicielka sklepu spożywczego, pani Zduńska.— Prosto od krowy!

— Więc mogę je wziąć na pani odpowiedzialność?

— Ależ, naturalnie! Zapewniam pana, że świeże.

Pan Andrzej Sobek wziął torbę z jajkami, zapłacił i poszedł.

Po kwadransie jednak wrócił w towarzystwie swego brata Stefana, trzymając w ręku napoczęte jajko.

— To mają być świeże jajka?—krzyknął pan Andrzej.— Przecież śmierdzą. Oddaj pani forsę!

— Jeszcze czego. Czy to moja wina, że śmierdzą? A skąd ja mogłam wiedzieć? Przecież w jajku nie siedzę. Nie jestem kurczak.

— Kupcowa powinna być probant w takich sprawach.

— Pewnie, że jestem probant!

— No to dlaczego śmierdzą?

— Które śmierdzi? To, co pan w ręku trzyma? Daj no pan to jajko. Co pan zalewasz kolejkę, panie? Wcale nie śmierdzi!

— Nie śmierdzi, powiada pani?

— Nie!

— To może pani weźmie to jajko

— Wcinać nie będę, bo apetytu akuratnie nie mam.

— Jajko nie jedzenie, zawsze się zmieści. Zjedz no to pani, jeżeli takie świeże.

— Właśnie, że nie zjem!

— Ano, zobaczymy. Trzymj ją, Stefek — krzyknął pan Andrzej i wyciągnął z kieszeni łyżeczkę.

Daremnie pani Zduńska starała się wyrwać z rąk swoich oprawców. Pan Stefan trzymał ją mocno za ręce, a tymczasem jego braciszek pakował kupcowej łyżeczką śmierdzące jajko do ust.

Następnie pan Andrzej wyciągnął z kieszeni drugie jajko i niewiadomo, jakby się to sztuczne odżywianie skończyło, gdyby nie policjant, który zwabiony krzykami pani Zduńskiej, aresztował obu braci.

Sąd Grodzki po wysłuchaniu skarg pani Zduńskiej, która jak się okazało, przez dwa dni po owej jajecznej kuracji jechała do Rygi, skazał braci Sobek na tydzień aresztu z zawieszeniem.

PORADNIA ŻYCIOWA

Rolfa Nelsona

Aby uzyskać bezpłatną poradę, należy przesłać w liście pytania, imię i nazwisko, dokładny adres, datę urodzenia, pseudonim, oraz kupon.

MŁODSZA SIOSTRA.

Powinna Pani bez chwili namysłu opowiedzieć wszystko swej siostrze. Musi Pani ją ostrzec za jakiego typa chce ona wyjść za mąż. Człowiek ten wyzuty jest ze wszystkich ludzkich uczuć i unieszczęśliwiłby Pani siostrę na całe życie. Gdyby sława Pani nie odniosły skutku wtedy niech Pani da do przeczytania ów list. To chyba ostatecznie otworzy jej oczy.

ZBIGNIEW G.

W ciągu najbliższych trzech lat życia nie powinien się Pan spodziewać żadnych zasadniczych zmian. Podwyżki nie będzie. Powinien się Pan wystrzegać kąpieli rzecznych, gdyż widzę grożące Panu z tej strony niebezpieczeństwo. Żona przejdzie dość długotrwałą, ale na szczęście nie groźną chorobę.

MŁODE MAŁŻEŃSTWO.

Należy oddać natychmiast sprawę do sądu. Sprawa będzie stanowczo wygrana i pieniądze otrzymacie Państwo z powrotem. Dziecko będzie zdrowe i żadna choroba mu nie grozi. Chłopczyk ma wielkie zdolności do muzyki i należy go w tym kierunku kształcić. Specjalnego szczęścia do loterii nie widzę. Nie należy się spieszyć z kupnem placu. Stanowczo radzę poczekać do zimy, gdyż ceny prawdopodobnie znacznie spadną. Stanowczo radzę, aby teściowa pozostała w Lublinie. Będzie to lepsze dla obu stron. Dla Was i dla niej.

ZŁA ZOŚKA.

Podziwiam Pani szczerość. W rzeczywistości cała wina leży jedynie po Pani stronie. Władek nie wróci już nigdy. Postępowaniem swoim doprowadziła Pani do tego, że człowiek, który jeszcze przed kilku miesiącami kochał Panią szczerze — dziś Ją nienawidzi. Niech Pani nawet nie próbuje pisać do niego. Wszelkie obietnice i przysięgi nic już nie pomogą. Życie zresztą niesie Pan dobrą nauczkę, gdyż dostanie się Pani pod silne wpływy mężczyzny, który siłą i brutalnością będzie reagował na Pani postępki. Pod jego wpływem zmieni się Pani nie do poznania. Dziecka nie będzie Pani mieć.

KUPON
bezpłatnej porady życiowej
ROLFA NELSONA



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY



WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Po przeczytaniu listu od Tadeusza zdecydowała się Tania udać w ślad za nim na Sybir. W tym celu musiała wystarać się o paszport na nazwisko Orlińskiej. Laryna dopomogła jej w tym. Iwanow wyjechał już z Carycyna, a wtedy Laryna pokazała Tani list, który wysłała do jej ojca z Warszawy. Tania zdziwiła się w jaki sposób mogła Laryna wysłać list z Warszawy.

Laryna odpowiedziała z uśmiechem:

— A no cóż miałam jeździć do Warszawy, by stamtąd wysyłać listy? Znajomy mój pojechał do Warszawy w sprawach służbowych, więc poprosiłam go, by zabrał ze sobą list i wrzucił do skrzynki. Chętnie to uczynił i w taki sposób oszukałam twego ojca... Jak zdołałam się dzisiaj dowiedzieć, wyjechał jeszcze przedwczoraj pociągiem pośpiesznym do Warszawy...

— Ach, jakaś ty mądra! — krzyknęła z radości Tania. — Kiedyż będę miała okazję odwdzięczyć ci się za tyle serca, jakie wykazałaś w stosunku do mnie...

— Najbardziej ucieszyłabym się, gdybym się dowiedziała, że nareszcie jesteś szczęśliwa.

— Jest to możliwe tylko w jednym jedynym wypadku...

— Wiem, toteż chciałabym, byś nie tylko w paszporcie, ale naprawdę była Orlińską...

Niewiasty padły sobie w ramiona i serdecznie ucałowały się.

* * *

Tania zmieniła się nie do poznania.

Od czasu, gdy miała w kieszeni paszport na nazwisko Orlińskiej, i od czasu, gdy Laryna zapewniała ją, że będzie starać się o zezwolenie na jej pobyt na Syberii w miejscu, dokąd zostanie zesłany Tadeusz, nabrała Tania pewności siebie.

Stała się weselsza i pewniejsza siebie, a na jej twarzy często ukazywał się uśmiech... Jedna rzecz sprawiała jej teraz tylko przykrość: nie miała własnych funduszów, musiała mieszkać u Laryny, żyć jej kosztem.

Pewnego razu, gdy Laryna przyniosła do domu ciastka, skrzywiła się Tania i odrzekła:

— Tyle ciebie kosztuję... Kiedy ci się za to wszystko wywdzięczę?

Laryna oburzyła się:

— Wciąż twasz myślami w środowisku swego ojca, nie możesz się przyzwyczaić do myśli, że u nas takie sprawy nie obowiązują. Przecież to nie twoja wina, że nie masz roboty, że nie masz z czego utrzymać się... Musiałaś się dotąd ukrywać, jakże mogłaś zarabiać? Jestem szczęśliwa, że mogę ci dopomóc... Jeśli jutro wydarzy się ze mną jakieś nieszczęście, wtedy ty pośpieszysz mi z pomocą, tak samo jak ja tobie teraz pomagam... Taki powinien być stosunek między ludźmi...

Laryna czyniła starania za pośrednictwem adwokata, by Tania otrzymała zezwolenie na widzenie się z Tadeuszem.

Laryna, rzecz jasna, ukryła prawdę przed adwokatem.

— Żona tego więźnia specjalnie przyjechała do Carycyna, by się tu z nim spotkać.

— Powinna napisać prośbę i tę prośbę niech poda naczelnikowi więzienia.

Po kilku dniach udał się adwokat do naczelnika więzienia i złożył mu prośbę „Gustawy Orlińskiej, żony więźnia, Tadeusza Orlińskiego."

Naczelnik więzienia, mężczyzna o wąsach skręconych do góry, przeczytał podanie, po czym burknął:

— Nie udzielam żadnych widzeń tym buntowszczykom - Lachom!

Ale adwokat znał dobrze naczelnika więzienia, toteż nie przejął się jego odpowiedzią, tylko odpowiedział:

— Wasyli Gawryłowicz, nie chce pan dać widzenia, to nie! Nie będę się o to z panem kłócić... Chodź pan trochę do restauracji, przywieźli tam nowy transport kawioru...

Adwokat nie miał na myśli kawioru, tylko chodziło o wódeczkę, którą pan naczelnik więzienia co wieczór połykał. Naczelnik więzienia uchwycił się propozycji, by wypić razem.

— O, co do tego, nigdy zasadniczo nie odmawiam — odpowiedział Wasyli Gawryłowicz.

W taki sposób adwokat i naczelnik więzienia udali się we dwójkę do restauracji „na kropelki".

Kelner znał naczelnika, toteż podawał jedną butelczynę po drugiej, a gdy pan naczelnik był już dostatecznie pijany, rozpoczął adwokat swoją robotę...

Teraz dopiero uzyskał bez trudu to, o co mu chodziło. Wróciwszy do swej kancelarii zupełnie pijany, rozkazał naczelnik swemu sekretarzowi:

— No, Fiodor Pawłowicz, licho z nim, napisz...

Teraz dopiero uzyskał bez trudu to, o co mu

Sekretarz nie był wcale zdziwiony stanem swego szefa, toteż zapytał:

— A co mam napisać?

— No, pisz pan... Jak się ona nazywa? — zwrócił się do adwokata. — Gustawa Orlińska... Zezwolenie na widzenie z tym Polakiem, Lachem... Jak się on tam nazywa... Orliński...

— Na jaki czas mam udzielić widzenia — pytał sekretarz.

— Na pół godziny — odrzekł naczelnik. — Oto ma pan panie mecenasie przepustkę, ale kawior był wyśmienity... Znakomity...

Laryna otrzymała tego samego dnia przepustkę. Tania skakała z radości i długo, długo całowała Rosjankę, która tyle jej pomagała.

Tania była obecnie po prostu pijana ze szczęścia. Nie zważając na list Tadeusza i jego zapewnienia, że miłość ku niej wygasła, że uważa się tylko za jej przyjaciela, tliła się w jej sercu nadzieja, że odzyska z powrotem jego serce.

— Czyżby to nie było możliwe — myślała spoglądając do lustra. — Czy nie zdarzają się takie rzeczy? Czas może wszystko dokonać...

Izdebską skazano na karę śmierci — rozmyślała Tania. — Tadeusz będzie zmuszony zapomnieć o niej... O umarłych nie myśli się długo, szczególnie gdy się jest tak młodym jak on... Tania będzie starała się wciąż z nim spotykać, wciąż z nim rozmawaić...

Powoli, powoli obudzi w jego sercu miłość, połączoną z uczuciem wdzięczności...

I Tania marzy dalej:

Po tym, gdy Tadeusza ułaskawią, a być może do tego czasu będzie już rewolucja, na pewno poślubi ją... Na drodze jego życia nie będzie wtedy żadnej innej kobiety, prócz Tani...

A komu zawdzięcza to wszystko? Dobrej i serdecznej Larynej. Gdyby nie ta kobieta, dawno by Tania wpadła z powrotem w ręce swego ojca...

— Dwudziestego drugiego czerwca — przeczytała Tania datę na przepustce. — Jeszcze dwa dni, a zobaczę znów Tadka...

Już na samą myśl o tym spotkaniu serce jej dziwnie drżało. Te dwa dni dłużyły się Tani tak, jak gdyby wieczność całą trwały. Liczyła już nie tylko godziny, ale minuty, dzielące ją od spotkania.

Nareszcie nadszedł dzień 22 czerwca. Tania włożyła białą sukienkę, zmieniła fryzurę i wsunęła przepustkę do fałszywego paszportu.

Laryna odprowadziła Tanię aż do drzwi więziennych.

— Nie zapomnij po drodze, że nazywasz się Gustawa Orlińska — szepnęła jej na pożegnanie.

— Zapomnieć? O, nie zapomnę tego na pewno!

Serce jej niespokojnie drżało, gdy zadzwoniła do drzwi więziennych. Strażnik otworzył drzwi — podała mu przepustkę.

— Proszę! — powiedział i wpuścił ją do podwórza więziennego.

* * *

Gdy rany na nogach Tadeusza zagoiły się, zakuto go z powrotem.

Pragnął jednak raz jeszcze zobaczyć lekarza, by dowiedzieć się o losie Jadzi. Przecież obiecał mu dowiedzieć się o wszystkim.

Ale pomimo że się zapisał, nie sprowadzono go do lekarza.

— Nie zdechniesz, nogi ci się już zagoiły... — powiedział starszy strażnik. — Ran już nie ma, a zachciało ci się chodzić bez kajdan. Nie trzaba było tyle broić, nie chodziłbyś teraz w kajdanach...

Tadeusz zagryzł wargi. Trzeba będzie coś wymyśleć jednak, by znów pomówić z lekarzem.

O drugiej, gdy Tadeusz siedział w kącie i grał w szachy z Kamińskim, otworzył nagle strażnik drzwi i zawołał: ,

— Tadeusz Orliński!

— Jestem!

— Wyłazić!

Kiedy Tadeusz wyszedł na korytarz, powiedział mu strażnik, że jego żona przybyła na widzenie.

— Moja żona? — zdziwił się niezwykle Tadeusz.

Dalszy ciąg jutro.

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„W sytuacji bez wyjścia"



JUTRO: BETTY POD STRAŻĄ

Chcemy silnej floty wojennej i kolonij!

Pod tym hasłem odbędzie się tegoroczny „Tydzień Morza"

„Święta Morza", od szeregu lat organizowane przez Ligę Morską i Kolonialną, a wypadające w dniu 29 czerwca, posiadają już swoją piękną i trwałą tradycję.

Ten tradycyjny w naszym społeczeństwie, doroczny moment zwracania szczególniejszej baczności na sprawy morskie, w roku bieżącym rozszerzy się na kilka dni, mianowicie na termin od 27 czerwca do 4 lipca pod nazwą „Tydzień Morza".

Czym są te dni w Polsce? Z jednej strony są one jak gdyby zdaniem rachunku przed społeczeństwem z tego, co zostało dokonane na odcinku morskim, z drugiej zaś odrywając ludzi od warsztatów pracy powszedniej, pragną skierować uwagę na to zagadnienie centralne, które w danym roku wysuwa się na plan pierwszy.

Nie było takiego narzucającego się zagadnienia w ciągu lat ostatnich, które by, przez ogromny zasięg organizacyjny „Święta Morza", nie zostało w formie kiełkującego ziarna, posiane na niwie społecznej pracy morskiej.

Kiedy nasz sąsiad z zachodu w swojej opinii publicznej pozwalał sobie na kwestionowanie naszych granic i pragnął rewizji postanowień granicznych traktatu wersalskiego, Liga Morska i Kolonialna rzuciła w społeczeństwo hasło: „Rewizja granic to wojna".

Kiedy nabrzmiało zagadnienie konieczności nie tylko budowy floty wojennej, ale przede wszystkim zmontowania dla tej budowy warsztatu pracy w kraju, w którym okręty Rzeczypospolitej bez zysku dla obcych, a na korzyść rozwoju naszej gospodarki przemysłowej powinny być konstruowane, rzucone zostało hasło: „Budujmy okręty na własnej stoczni".

W roku zaś ubiegłym Liga Morska i Kolonialna rzuciła hasło: „Musimy Polskę dozbroić na morzu".

Rozbudowa naszej marynarki wojennej postępuje. Stocznia budowana jest w tempie możliwie pośpiesznym, aczkolwiek nie tym, jakbyśmy tego pragnęli. Przybywają w tym roku cztery jednostki bojowe, z których jedna będzie dziełem Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Tegoroczne hasło „Tygodnia Morza" zarysowuje się jasno, mocno i zrozumiale: „Chcemy silnej floty wojennej i kolonij". Hasło to ogarnia swoją wszechstronnością wszystko to, co Naród w dziedzinie morskiej winien zawrzeć, jako dewizę bojową, jako wskazanie w pracy codziennej roku bieżącego.

Musimy wzbudzić w sobie przeświadczenie, że mobilizacja nasza w dniach „Tygodnia Morza" i uporczywa wola w ciągu całego roku, musi zastać nas za rok, w następnym „Tygodniu Morza" w dalszym stadium realizacyjnym.

Rząd Rzeczypospolitej po raz pierwszy stwierdził oficjalnie nasze tendencje kolonialne. Kolejno ten sam Rząd i ta sama opinia zagraniczna musi mieć przekonanie, że za tymi słowami stoi zwarta opinia wszystkich Polaków.

Są rzeczy, które różnią Naród Polski między sobą. Być może na tej niejednokrotnej niezgodności opierają często obcy swe słuszne przeświadczenie, że żądania nasze są słabsze od żądań innych narodów.

Musimy wyprowadzić z błędu opinię polską i opinię zagraniczną. W rzeczach generalnych, w dziedzinie obrony Państwa, w dziedzinie naszych aspiracyj morskich — opinia Narodu Polskiego jest jednolita w kraju i za granicą.

Wspaniały rozwój Rumunii

w okresie panowania króla Karola II

Mało jest w Europie krajów tak malowniczych, jak Rumunia. Najbardziej uderzającym jest różnorodność krajobrazu. I ta różnorodność znajduje swój wyraz niemal we wszystkich dziedzinach życia.

Posiada więc Rumunia piękne pasmo gór — Karpaty, które najwyższą wysokość osiągają już po stronie polskiej lub czeskiej, natomiast w Rumunii są łagodne, dochodząc do 1,500 mtr. wysokości.

Z jednej strony góry, za to z drugiej mamy stepy. Wspaniałe stepy czarnomorskie, których ziemia zalicza się do najlepszej. Ta cześć kraju jest spichrzem pszenicznym państwa.

Rumunia należy do bogatych pod względem bogactw naturalnych krajów Europy. Najcenniejszym skarbem Rumunii jest nafta. W produkcji nafty Rumunia przoduje w Europie. Obok nafty znajduje się tutaj złoto, żelazo, miedź, węgiel, sól oraz szereg innych minerałów.

Rumunia jest krajem rolniczvm. Jeszcze przed kilkoma latv 80 proc. ludności utrzvmywało się z produkcji rolnej. Dobrobyt w kraju zależał od zbiorów.

W ostatnich latach wiele się zmieniło. Polityka gospodarcza państwa poszła po innych torach. Rumunia z kraju wyłącznie rolniczego staje się krajem średnio uprzemysłowionym.

Obszar Państwa Rumuńskiego był przed wojną rozdarty między kilka państw. Dopiero zwycięska wojna światowa (Rumunia brała udział po stronie aliantów, a wiec Francji i Anglii) zjednoczyła wszystkie ziemie rumuńskie.

Niektóre prowincje stały na najniższym poziomie. Brakło dróg kołowych wodnych, elektryfikacji, domów i t. p. Dziś w znacznej mierze rzeczy te należą do przeszłości. Nakładem dużych środków podźwignięto kraj.

Stolica Rumunii Bukareszt rozwija się z dnia na dzień. Miasto to szalenie rozległe, jeszcze przed kilkoma laty miało charakter całkowicie willowy. Małe, piękne pałacyki otoczone ogrodami nadawały stolicy swoisty obraz. Wprawdzie pałacyki te pozostały, ale zbudowano mnóstwo pięknych asfaltowych ulic i placów. Jak za uderzeniem różdżki czarodziejskiej wyrastają spod ziemi olbrzymie gmachy, którymi poszczycić się mógłby i Paryż. Nic więc dziwnego, że Bukareszt nazywają małym Paryżem.

Pełna tabela 39 Loterii

I klasa — 5-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 100.000 zł. na nr. 101089

10.000 zł. na n-ry: 82369 152842

5.000 zł. na nr.: 156680

2.000 zł. na nr.: 82836

1.000 zł. na n-ry: 1228 19006 82710 170966

500 zł. na n-ry: 1503 56708 81133

400 zł. na n-ry: 18860 24546 51025 64206 71388 78220 89115 121007 140728 171784 175572

200 zł. na n-ry: 6835 46525 68905 99465 175504

150 zł. na n-ry: 6487 9480 24319 35055 39595 48717 50795 60609 70964 71008 77554 80729 90992 95478 96565 103988 110098 111942 120912 134960 135099 142878 149213 151919 152134 157506 159382 185478 193043

Po 100 zł

36 837 998 1406 33 836 88 2143 228 357 3383 4378 558 664 807 5011 477 502 97 8064 491 7100 393 554 889 8285 331 616 79 9011 136 363 636 63

10008 37 449 697 11260 308 618 12143 14536 15197 451 957 16324 644 17426 967 18177 501 19403

20758 67 21764 22139 371 814 24419 580 25112 330 580 83 26100 15 692 27579 28022 131 29175 917

30438 610 53 779 31775 32066 156 33664 34173 290 385 619 35368 36221 909 37200 954

38149 251 534 39042 458 558 9 96 40022 161 692 967 41307 672 796 999 42083 309 869 971 43558 635 885 44416 33 592 45574 46851 47066 357 590 765 48587 49313

50285 7 506 755 82 864 51582 702 52572 854 53456 547 771 95 935 54210 384 967 55089 138 357 69 484 807 92 56028 610 848 62 57708 58157 524 627 59255 547

60044 690 802 61495 62469 63121 866 64059 65713 817 66472 591 903 68070 345 715

70401 759 71378 538 689 72684 837 903 73099 741 832 74131 479 615 75219 88 92 390 462 88 76003 621 850 77357 567 645 86 78855

80064 88 176 655 832 81073 89 331 977 82058 156 577 84331 474 509 85213 696 837 86597 629 74 87579 88210 609 810 988 89344 728

90060 292 841 91843 93430 694 787 95055 61 509 600 96490 715 998 97063 682 98375 99506 881

100113 698 101119 508 72 799 856 102053 55 103232 487 104167 105283 796 106517 37 39 86 107069 126 352 495 595 108448 56 109292 453 948

110143 577 672 816 111479 112501 83 114200 822 115175 462 75 637 907 116228 414 56 581 117032 703 118006 866 119108

120579 121151 263 122166 123603 749 902 124472 656 713 36 126253 624 127113 357 455 128438 129309 551 735 907 33 86

130803 917 131156 995 132611 865 962 134597 628 872 135266 766 136709 835 138892 139492 556 763 904

140051 72 170 226 347 99 404 141174 611 863 142891 913 143286 354 86 755 962 144111 145068 981 147251 477 148020 30 149 560 860 988 149131 660 917

150077 505 51 672 725 151266 152169 549 55 609 153452 992 154497 546 84 691 155285 156067 210 531 639 727 157074 967 158536 44 159342 510 644 711 830

160001 161209 493 799 897 162139 632 163804 164538 694 975 165089 169 782 166424 851 922 167382 168133 317 406 880 169138 268 767 993

171263 550 959 172832 173576 840 174736 40 175403 862 70 905 26 90 178172 459 68 542 782 179124 35 435 590

180031 181606 783 182005 440 584 836 88 184219 521 185774 843 186525 747 187179 454 713 882 967 188284 682 941 189193 233 384 432 922

190215 413 824 191250 54 533 192560 193845 194012 314

Po 50 zł

239 637 935 91 1223 533 778 2028 145 53 [illegible] 334 [illegible] 642 756 829 3307 15 456 [illegible] 850 4458 524 40 767 88 915 85 5050 430 515 678 818 64 6428 844 951 7308 484 913 8085 120 781 9073 100 750

10218 32 512 11058 204 638 816 935 12711 857 13200 05 14474 15253 551 75 79 652 80 796 929 16875 17212 94 372 920 18115 213 93 415 19452 549 59 804 32 926

20024 579 756 97 21019 443 888 985 22113 207 977 23003 134 500 24244 371 25611 23 26162 648 772 987 27215 876 983 28285 368 844 970 29043 838 47

30077 277 342 737 31525 40 774 32121 33 588 803 65 964 33012 54 157 34207 27 649 59 35658 36512 897 37024 118 521 629 972

38203 362 676 39126 276 314 55 590 657 711

40022 310 41111 208 381 42116 47 302 464 952 43786 44535 605 95 45009 113 58 470 892 46343 440 645 864 47772 929 48112 344 535 49277 530 92 600

50812 968 51132 539 52179 313 62 934 53569 54291 317 736 931 55161 228 997 56311 421 861 57071 191 305 43 432 43 64 646 58077 481 670 728 887 59071 333 93 697

60003 93 671 745 61490 2 887 62190 441 699 63129 31 81 597 724 862 951 64042 95 8 198 278 509 610 709 79 808 65260 383 423 90 670 66753 67111 521 68305 77 422 669 69411 580 746 831

70185 255 72 749 71178 526 72368 446 860 80 909 73057 97 824 900 14 36 74390 606 75243 744 956 76001 6375 248 854 77301 473 518 67 69 78149 229 79160 258 309 78 746 53

80241 60 391 469 652 779 81542 820087 313 486 553 606 83070 311 634 98 84214 30 763 85407 855 988 86027 87485 771 88058 376 563 670 89189 389 458 510 674

90662 740 91218 98 322 483 555 663 66 92133 86 494 763 93179 308 670 735 909 94131 447 95144 311 63 778 96093 141 72 297 427 672 79 967 97121 226 91 93 368 97 592 747 972 98050 82 321 92 757 99220 95 657

100058 694 761 74 101098 161 442 812 38 102119 103427 512 97 946 104150 914 105078 138 73 99 421 812 88 106106 55 717 905 107035 173 307 5 547 725 976 108263 535 699 950 109179 206 589 703 946

110357 570 78 770 828 111013 184 576 853 55 112033 630 814 989 113104 239 449 80 934 75 114097 501 47 807 35 959 115189 452 576 905 116032 246 77 117017 270 584 841 118395 810 24 53 934 119071 441 527 47

120392 489 587 770 947 121003 162 241 44 49 658 717 910 122084 367 575 603 68 859 123404 541 124010 379 523 125120 126337 127038 239 737 862 128179 454 97 840 57 71 129136 81 704 23

130840 131122 518 791 868 132001 480 555 653 798 133060 119 336 437 711 844 134014 244 818 135622 33 732 68 136368 483 631 137512 138040 139196 292 593

140607 779 804 141535 667 736 142673 748 77 143121 331 407 806 37 98 903 144057 164 878 145347 423 146032 258 607 729 147080 490 644 895 969 148449 50 643 745 932 149034 229 356 651

150094 299 690 908 151007 346 505 638 152050 149 783 153100 216 422 92 656 725 154279 425 931 155598 677 948 69 156207 487 884 988 157098 115 890 97 926 158028 548 608 821 159727

160122 257 59 403 611 866 162063 475 764 901 163282 466 557 697 164872 959 165242 52 622 60 166124 408 727 931 167288 384 656 882 932 168173 362 473 791 914 169037 107 247 54

170129 236 357 85 547 171321 172168 92 476 592 716 173701 174262 318 701 175363 445 713 176030 648 743 177094 331 523 82 178086 104 382 800 179155 835

180149 323 563 82 181061 292 342 785 182130 326 183851 184041 350 185071 142 208 186401 57 843 930 187300 47 847 964 188050 608 37 804 189403 571

190192 239 36 74 505 191871 192115 278 661 193575

III ciągnienie

Wygrane po zł 100

Zł. 100 nr nr. 1756 805 2366 724 3741 84 990 4282 5791 7352 548 8393 604 788 881

10022 775 12298 751 13894 14046 15137 853 16183 509 940 17725 19584

20156 817 21307 22345 561 649 23038 542 603 24938 25457 26994 27111 99 295

32655 971 33221 449 803 34233 674 35608 832 82 907 36895 37214 30 646 38628

41394 946 42730 970 43440 44313 453 45425 775 46726 95 47171 474 530 48205 954

50012 921 51619 52022 296 679 897 53099 111 413 56650 57375 561 960 58463 976 59408

60005 865 952 61058 246 62468 63960 64787 65654 66979 69870

70534 787 837 71854 89 72650 74690 727 75241 77258 78072 727 900 79027

82410 83763 99 954 85115 86512 665 89110 433 714

90440 91838 94481 95270 96943 97685 98036 773 99625

100324 101552 801 102229 103574 768 104154 105105 107401 643 108080 416 109738

110173 856 111783 112891 113253 417 684 114478 116979 118044 715 48 896 119578

121473 848 122023 124235 41 127089 128875

130595 965133228 460 654 134098 353 508 9 135110 136810 138404 685 828 138506 139542 843

140524 1414012 143723 144013 293 145183 147722 148599 931 149191 809

151903 153327 776 154273 416 615 15504 165073 253 374 157426 576 708 158296 749 913 159273 628 911

160887 161104 863 958 162465 611 163762 164742 166427 167709 168764 169511 906 178333 179321 641

180995 181448 810 182007 377 844 184294 185019 232 186025 188739 189892 194278

Wygrane po zł 50

420 866 1476 544 2997 3091 659 981 4240 837 925 84 5528 692 943 6022 7243 864 8055 437 40 9652

11111 12124 77 416 765 13181 599 779 14858 15243 16089 187 209 690 17031 230 18249 354 725 891 19[illegible]

20018 206 651 744 966 21094 23151 271 559 24201 78 598 26019 268 860 27051 240 668 28959 29672

30464 734 31161 72 79 786 32203 773 33493 34825 35273 98 491 960 37035 316 706 38187 439 683 996 39143 57 566 89

40006 523 660 952 41720 817 944 42075 324 43352 670 80 44646 58 90 45365 53 649 46746 47439 48398 531 992 49089

50236 51327 65 985 52024 242 468 573 935 53029 409 68 54273 619 759 836 55082 95 741 56551 38 850 918 57392 433 41 533 883 58386 59344 448

60567 771 61850 64061 315 65020 895 66636 777 816 67561 68420 711 69646

70307 71083 336 72105 89 667 73432 591 687 752 74212 722 865 75196 386 76553 77711 858 78378 425 748 79819

81071 82030 49 469 977 83104 658 954 85290 448 932 86101 87257 88428 89616 902

90049 420 91563 70 92290 93076 331 455 713 95217 96604 712 999 98070 379 748 99678 99

100122 420 994 101287 607 718 103519 813 903 104069 105255 106309 782 107225 108970 109429 669

110696 111818 30 112370 555 629 76 984 111018 363 93 986 114900 78 115331 411 22 116063 766 805 35 117271 118079 495

120586 121790 122966 124797 914 125682 126373 890 127041 528 764 924 128278 797 129082 515

131955 132137 640 133063 496 509 619 983 134379 408 882 136074 129326 137255 138329

140624 141730 142641 988 144031 538 145071 508 948 146656 147231 64 77 784 855 148466 149048

150560 873 900 151272 496 779 152038 360 153509 765 154674 823 155937 156107 453 627 908 157537 871 158515 772 159069 594 849 164170 615 956 165111 773 166688 963 168019 583 169390 606

170300 455 659 866 171220 329 992 172187 293 419 173478 854 175017 918 47 176045 684 177090 253 790 815 921 81 179315 773

180006 62 314 181233 182256 444 575 764 930 183152 385 884 92 184352 732 185007 187120 24 934 188206 356 900 189494 547

190538 826 191820 192652 153291 194290

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20.000 zł na Nr 84500

Zł 5.000 na Nr 17869

Zł 2.000 na N-ry 82955 87025

Zł 1.000 nr. nr. 3512 56942 112081 171728 189076

Zł. 500 nr. nr. 6866 16297 80138 130700 158366 177646

Zł. 400 nr. nr. 8165 34850 48953 122174 125116 138799

Zł. 200 nr. nr. 20209 64989 77135 83168 119419 151877 156081 160730

Zł. 150 na nr nr. 1016 3700 6712 6345 10875 17515 39438 52116 59678 60942 59 108209 116515 122308 650 124131 135681 169098 170536 172210 191341 194883

Wygrane po 100 zł

273 93 615 1344 679 2926 3826 4160 838 5988 6429 799 9362 472

10591 11796 13050 14864 15653 16645 17442 776 18417

20129 806 35 21735 22619 974 23222 372 24064 247 367 887 995 25773 891 27088 28803 29837

30435 31022 305 32056 34378 36343 37002 147 304 208058 209230 352 465 706

40321 41688 951 45371 747 46002 47857

50085 53025 543 877 54220 56116 346 58 57500 58231 387

6470 780 61808 62133 328 64297 65718 67184 262 617 93 68129 950 69849

70725 71006 293 72717 73306 74768 873 912 75436 77036 184 581 814 78105 779 79380 633 995

80178 83155 349 84301 463 796 85300 694 86373 413 54 87835 88095 499

91005 236 315 463 74129 95314 511 947 97552 98702 99007 391 918

100571 101 374 421 107664 108680 109169 944

110381 111317 739 962 112063 71 994 113118 234 114528 774 117019 281 657 118050 304 634 119612 757 861

120827 121556 123598 970 124114 125831 996 127 798 128094 625 129133 59 700

131776 133390 479 981 134593 135511 770 136257 316 25 137271 138246 377 139554 848

142617 144066 145448 148309 580 893 149884

151083 316 152475 154043 148 155361 157066 215 158354 406

160272 432 161411 716 62 162873 162646 164992 165296 169045 317

172745 173206 357 428 845 175235 176594 847 177923 178127 179256 335 875

80660 181398 182141 833 184517 185686 186339 187431 188183 466 189268

190678 191317 760 193734 63

Wygrane po 50 zł

169 274 575 617 1538 2218 508 3152 346 5253 978 6180 252 69 483 8422 919

10070 987 11498 556 12301 530 14840 15142 761 811 16005 545 17038 724 18382 441 19428 776

20207 827 23017 208 422 647 54 96 24316 25266 80 743 888 26861 964 27578 28244 49 50 692 29687

30106 573 32191 435 97 614 49 914 33495 639 34253 71 368 35672 739 36630 37318 54 0650 38525 39482

40649 752 41452 813 84 42087 518 42523 931 44919 45899 46298 47054

50115 238 327 51394 433 951 52355 97 627 52905 54088 726 55133 568 818 56021 223 490 57425 522 58337

60276 423 986 62259 438 64594 65197 66815 67759 68692 69852

71064 524 96 72288 598 73217 699 74472 75114 606 666 778 76430 517 867 77522 78314 453 79797

80179 449 551 81409 808 939 82952 87298 88610 89412 639

91012 285 92479 93114 425 817 94233 468 95083 222 536 96011 983 97916 98332 853 99091 344 48 720

100124 305 520 101658 845 102590 104471 752 105604 107641 829 108575 109635 47

110457 111073 373 580 745 112311 595 113357 925 26 114209 642 115164 412 720 1116951 118740 119436 694

120130 121433 509 68[illegible] 846 122349 921 123015 124405 791 125179 384 520 653 128462 589 129960

131052 63 132291 133021 105 384 451 656 747 135084 154 548 756 136133 425 522 137213 138404 62 139109 957

140358 911 143068 144346 145168 626 791 146344 147348 148833

151498 562 916 152304 77 773 154257 403 555 155015 157536 713 158407 29 686

160451 88 541 83 781 161788 162786 163358 959 164420 165455 166083 167940 169050 337

172669 818 173318 174451 503 566 175108 471 656 178633 830 179589

180469 181716 183120 185096 186282 805 18706 232 844 188622 189421 31 585 848

190530 83 702 191617 953 192081 161 253 193148 271 750 903



Z Teatru im. J. Słowackiego: „Jaskółka z Wieży Mariackiej"

REPERTUAR KIN:

Adria: „Na straży prawa".
Apollo: „Panna Piotruś".
Atlantic: „Cyrk Barnuma" i „Dwa dni w raju".
Bagatela: „Robert i Gloria" oraz „Gdy miłość się budzi".
Dom Żołnierza. „Złoto".
Promień: „Mayerling".
Sztuka: „Madame Lenox".
Stella: „Wierna rzeka".
Uciecha: „Daj mi twe serce".
Wanda: „Dzień ulicy".
Zorza: „Syn marnotrawny".

ZAMACH MORDERCZY NA ZWIERZYŃCU

Wczoraj w godzinach wieczornych powstała bójka w mieszkaniu Stanisława Skalika przy ul. Małej 4 na Zwierzyńcu, pomiędzy Skalikiem a jego szwagrem Janem Proksą, w czasie której Skalik ugodził Proksę kil kakrotnie po głowie, zadając mu szereg ran.

Proksa przewieziony został karetką pogotowia ratunkowego do szpitala św. Łazarza.

KRONIKA KRAKOWA

Skazanie kontrolera pocztowego

Z odzyskaniem niepodległości Państwo Polskie przejęło w b. dzielnicy austriackiej zaborczą administrację Poczty, a wraz z nią także znaczki pocztowe dotychczas przez zaborczy zarząd pocztowy wydawane. Znaczki te zaopatrywane odtąd naddrukiem „Poczta Polska". Z czasem tak przedrukowane znaczki pocztowe i pewne ich rodzaje stawały się rzadkością, były one przez filatelistów krajowych i zagranicznych bardzo poszukiwane, a niektóre z nich doszły do bardzo wysokich cen rynkowych nawet ponad 1.000 zł. za 1 sztukę.

Wkrótce ukazała się na rynku filatelistycznym znaczna ilość znaczków i stąd powstały wątpliwości co do ich autentyczności. Znaczki te oznaczono mianem „Wydania krakowskiego", a puszczał je w obieg Józef Müller, emer. starszy kontroler pocztowy w Bielsku.

Gdy wśród filatelistów ustaliła się opinia, że te przez Müllera sprzedawane znaczki są falsyfikatami i różni specjaliści, teoretycy i badacze filatelistyki w szeregu prac naukowych opinię tę potwierdziły, Józef Müller sam pisemną prośbą zwrócił się w roku 1934 do II. Wszechpolskiego Zjazdu Stowarzyszeń Filatelistycznych w Polsce o zbadanie i orzeczenie odnośnie autentyczności posiadanych i sprzedawanych przez niego znaczków pocztowych.

Wybrana przez ten zjazd komisja w osobach specjalistów filatelistyki pp. prof. Stanisława Krzyżanowskiego z Torunia, prof. uniw. Antoniego Łaszkiewicza z Warszawy i dr. Józefa Tislowitza, dyrektora z Krakowa po szczególnym zbadaniu zakwestionowanych znaczków pocztowych, opierając się na bardzo bogatym materiale i opiniach wybitnych filatelistów (prof. Mikstein i inni) jednogłośnie orzekła, że znaczki pocztowe Müllera nie są prawdziwe, posiadają fałszywe naddruki, że są więc falsyfikatami.

Jedną z podstaw orzeczenia tej Komisje stanowiły liczne prace naukowe powszechnie znanego filatelisty i zbieracza znaczków pocztowych p. Włodzimierza Rachmanowa, członka Muzeum Pocztowego przy Ministerstwie Poczt i Telegrafów oraz Państwowej Rady Muzealnej w Warszawie, który w pracach tych wykazał nieautentyczność wymienionych znaczków. Józef Müller, dotknięty tą opinią Komisji i stanowiskiem Rachmanowa, odnośnie sprzedawanych przez niego znaczków postanowił na tych swoich „przeciwnikach" się zemścić.

Wkrótce potem, Müller w realizacji takich swoich motywów napisał, oddał do druku i rozpowszechniał odpłatnie dwie broszury, zatytułowane: **„Trzynaście lat walki o honor i cześć"** broszura rewelacyjna i uzupełniająca w sprawie znaczków Poczta Polska wydania krakowskiego.

W obu tych wydawnictwach Józef Müller w formie i treści wysoce uwłaczającej zniesławił i obraził członków wspomnianej komisji prof. Łaszkiewicza i dr. Tislowitza oraz Rachmanowa, posługując się w tych inkryminowanych broszurach zmyślonymi faktami i obraźliwymi epitetami celem ich poniżenia w opinii publicznej i narażenia ich na utratę zaufania w ich stanowisku socjalnym i towarzyskim.

Dotknięci tymi wydawnictwami, dr. Tislowitz i Rachmanow wytoczyli Józefowi Müllerowi przed sąd w Cieszynie proces karno - prasowy o występki zniesławienia i zniewagi popełnione osnową wymienionych wydawnictw drukowych.

Sąd ten przeprowadził na kilku posiedzeniach przewód sądowy, a wyniki rozprawy wykazały, że wszystkie przez Müllera przeciw oskarżycielom drukiem rozpowszechniane zarzuty są wymysłem i aktem zemsty za nieprzychylne opinie oskarżycieli o znaczkach przez Müllera sprzedawanych.

Sąd skazał oskarżonego Józefa Müllera za występki zniewagi i zniesławienia popełnione na osobach prof. Łaszkiewicza i dr. Tislowitza na karę aresztu przez 4 miesiące, zaś za zniesławienie i zniewagę Rachmanowa na areszt przez 5 miesięcy.

Od wyroku tego obie strony zapowiedziały apelację.

Oskarżycieli prof. Łaszkiewicza i dr. Tislowitza zastępywał adw. dr. Zygmunt Landau, zaś oskarżyciela Rachmanowa adw. dr. Goldblatt, obaj z Krakowa.

WYROK

W PROCESIE ADAMA DOBOSZYŃSKIEGO

W dniu wczorajszym zapadł wyrok uwalniający w procesie inż. Adama Doboszyńskiego.

Sędziowie przysięgli na postawione im pytania co do winy Doboszyńskiego, odpowiedzieli 12 głosami „nie", wobec czego wydano wyrok uniewinniający.

Przewodniczący trybunału oświadczył, iż trybunał postanowił zasystować werdykt sędziów przysięgłych i przekazać sprawę inż. Doboszyńskiego do ponownego rozpatrzenia w następnej kadencji sędziów przysięgłych.

Niedzielne zawody sportowe w Krakowie

LIGA

Godz. 18.00 boisko Wisły:
Wisła — Warta.

LIGA OKRĘGOWA:

Godz. 9-ta, boisko Olszy:
Olsza — Korona s. p. Medwin.
Godz. 9.30 boisko Makkabi:
Nadwiślan — Grzegórzecki s. p. Arczyński.
Godz. 11-ta boisko Cracovii:
Zwierzyniecki — Garbarni Ib s. p. Stawikowski.
Godz. 11-ta boisko Wisły:
Wisła Ib — Fablok s. p. Gumplowicz.
Godz. 17.45 boisko Tarnovii:
Tarnovia — Unia s. p. Kulczyk.

KLASA A.

Godz. 11-ta boisko Szk. Podch.:
Łobzowianka — Nowowiejski s. p. Heitner.
Godz. 14.30 boisko Olszy:
Czarni — Sparta s. p. Mytnik.
Godz. 16.30 boisko Olszy:
Jutrzenka — Legia s. p. Matla.

Poza tym odbędzie się szereg zawodów o puchar K. O. Z. P. N.

LEKKOATLETYKA

Godz. 10-ta Stadion miejski:
Mistrzostwa Krakowa Pań.

UTONIĘCIE GIMNAZJALISTY

Wczoraj w południe podczas kąpieli w Strugu pod Rzeszowem w jazie obok młyna utopił się uczeń 8 klasy gimnazjalnej z Łodzi, Stefan Przybyłowski, bawiący na wakacjach u swych krewnych pp. Szurmińskich z Tyczyna. Przybyłowski mimo natychmiastowej pomocy nie został przywrócony do życia.

Jak ustalono przyczyną śmierci był skurcz mięśnia sercowego.

PRÓBA KRÓLEWSKIEGO POCHODU

W poniedziałek 28 bm. o g. 7'30 wstrzymany zostanie w Krakowie ruch pojazdów kołowych na trasie pl. Kolejowy, ul. Lubicz, ul. Basztowa, ul. Floriańska, Rynek Gł., ul. Grodzka i pl. Bernardyński. Na tej trasie odbędzie się próba przejazdu eskorty honorowej i królewskiego pochodu, a to w związku z zapowiedzianym pobytem w Krakowie króla Karola.

STAN ZDROWIA KS. METROPOLITY

W stanie zdrowia Ks. Metropolity nastąpiło w ciągu soboty pewne pogorszenie. Stan nie jest groźny, zwłaszcza ze względu na to, iż gorączka jest niska.

Aresztowanie robotnika, który utopił kolegę we Wiśle

Orawczyk Zygmunt, lat 19, zamieszkały w Jugowicach 46, zatrzymany został przez policję za nieumyślne pozbawienie życia Władysława Tomczyka, lat 24, robotnika, zamieszkałego w Kurdwanowie pow. Kraków.

Onegdaj, jak już donieśliśmy naprzeciw rzeźni końskiej koło Wisły pchnął Orawczyk Tomczyka ze swawoli do głębokiej wody, skutkiem czego Tomczyk utonął.

Zwłoki Tomczyka wydobyto z Wisły. Przybyły lekarz polecił przewieźć je do Zakładu Medycyny sądowej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02. Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz

Wydawca i red. odpow.: Alfred Kwiatkowski.

DRUKARNIA „MONOPOL" W KRAKOWIE